Nr. 27. — We Lwowie 30. czerwca 1905.

# „ROLNIKA”

## okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

**CENA OGŁOSZEŃ:** 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

**Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.**

Nr. 27. Lwów dnia 30. czerwca 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

**Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:**
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
*Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.*

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TRESC:



## Ochrona większej własności.

(Napisał Władysław Lenkiewicz).

(Dokończenie.)

Rzeczywiście są to względy, których pominąć nie można, jednak niemniej i to uwzględnić należy, że u nas ziemia nie osiągnęła jeszcze tej wysokości cen, jak w Niemczech, zatem przy odpowiednio niższym dochodzie możnaby osiągnąć te same wyniki odsetkowe, i że mamy znakomicie lepszą ziemię, której przyrodzone bogactwa, przy odpowiednim zarządzie, zrównoważą w znacznej części wysokie koszta zaprowadzenia i utrzymania kultury w progresywnej wysokości niemieckich gospodarstw. Znam nawet gospodarstwa tak w zachodniej, jak i we wschodniej części kraju, które w własnej administracyi znacznie wyższe osiągają dochody, zatem jest to u nas wcale możliwem.

Ostatecznie kapitał zakładowy w inwentarzu żywym i martwym posiada każde gospodarstwo w mniej lub więcej odpowiedniej wysokości, zależy więc głównie na dostarczeniu kapitału obrotowego w drodze przystępnego i ułatwionego, krótkoterminowego kredytu, który nie obciążałby zbytecznie dochodów.

W tym celu należy skierować kredyt na właściwe tory i nie pojmować go jako osobisty, gdyż to już wyprzeca całą sprawę. Kredyt tego rodzaju, nie mając realnego oparcia i będąc połączonym z pewnem ryzykiem, musi być ograniczony i utrudniony wymaganiem poręki, a zarazem drogi. Dla gospodarstw rolnych jest odpowiedniejszym kredyt, któryby możnaby nazwać rzeczowym.

Pieniądze wypożyczone na zakupno bydła opasowego, na zboże, spirytus i t. p. z przyszłej produkcyi, mogłyby być zabezpieczone na tych przedmiotach, a więc miałyby podkład realny, zmniejszający znacznie ryzyko kredytu osobistego. Możnaby nawet odpowiedni kapitał ubezpieczyć warunkowo na hipotece majątku i w ramach tego udzielać kredyt rzeczowy — wogóle użyć wszelkich sposobów ubezpieczenia kapitału, co zresztą jest rzeczą prawników, byleby kredyt był ułatwiony i wydatni, a zarazem tani, co w obecnych stosunkach nie może sprawiać wielkich trudności.

Wszystkie banki przepełnione są napływem gotówki, pieniądz z każdym dniem tanieje, a korzystają z tego w całej pełni przemysł i handel, mając wszędzie prawie nieograniczony przystęp. Bank austro-węgierski, ten regulator kredytu, otworzył im swoje portfele, a tylko trzecie, najważniejsze i podstawowe gospodarstwo społeczne, t. j. rolnictwo, nie ma tam przystępu — czyżby się o to postarać nie można?

Na tem kończę co do sprawy kapitału; nie wyczerpałbym jednak tematu, gdybym nie poruszył spraw trzeciego czynnika produkcyi, t. j. pracy, do której należy w pierwszym rzędzie organizacya i ogólny zarząd gospodarstwa.

Nie da się zaprzeczyć, że przy nieodpowiednim zarządzie wszelkie, chociażby największe wkłady kapitału na nic się nie przydadzą, a częstokroć tem większe powodują straty.

W Niemczech zasady należytego zarządu stały się ogólnemi, gdyż każdy przejmuje się ich duchem i odpowiednio u siebie zaprowadza, tak dalece, że badając gospodarstwa niemieckie, odnosi się to wrażenie, jak gdyby wszystkie były pod jednolitym zarządem. Przyczynił się do tego przebieg historyczny tamtejszych gospodarstw rolnych, szczególnie od czasów wojen napoleońskich, po których spadek wartości ziemi i ogólny poziom rolnictwa zeszły na najniższe stopnie — konieczność zatem zmusiła Niemców do przejęcia się zasadami takich, jak Thär i całego szeregu dalszych reformatorów gospodarstw rolnych.

Odmiennie ułożyły się stosunki we Francyi. Tam przeważa system spółkowy, t. j. połączenie kilku majątków ziemskich pod jednym zarządem, na którego czele stoi zawodowiec, wyszkolony praktycznie w majątkach, którymi ma zarządzać. Wskutek tego raz wprowadzony do gospodarstwa system nie upada, przeciwnie, jest w ciągłym rozwoju, gdyż zarząd, przechodząc od jednego zawodowcy w ręce drugiego, udoskonala się i uzupełnia go nabytą wiedzą i doświadczeniem. To też tamtejsze gospodarstwa dosięgnęły tych wyżyn, że, gdy prawie wszystkie kraje na całej kuli ziemskiej wykazują coraz niższe plony z danej przestrzeni, Francya osiąga przeciwnie wyniki tak stale wyższe, że będąc dawniej dla produktów rolnych krajem silnie dowozowym, obecnie, pomimo zwiększonej ludności i pomimo zajęcia znacznych przestrzeni pod uprawę roślin przemysłowych, zaspakaja swe potrzeby własną produkcyą. To też tamtejsze rolnictwo dało możność rozwoju innych gospodarstw społecznych, a bogactwo Francyi doszło do bajecznych rozmiarów.

Czyżby ten system nie dał się u nas w życie wprowadzić przynajmniej tam, gdzie tego niezbędna zachodzi potrzeba?

Naturalnie, tak spółkowy zarząd, jak też i naprawa stosunków kredytowych wymagają zespolenia się i silnej organizacyi, a w pierwszym rzędzie instytucyi, któraby objęła ster całej sprawy i nadała jej właściwy kierunek.

Takie instytucye powstają u nas w ostatnich czasach co raz liczniej, a najwięcej odpowiada temu „Towarzystwo wzajemnej pomocy ziemian we Lwowie". Zakres działania określony statutem tej najmłodszej instytucyi obejmuje właśnie tak sprawy kredytu, jak i administracyi. To też instytucya ta wypływa z potrzeby społecznej i ma wszelkie warunki bytu i rozwoju, a o jej skutecznej działalności pod energicznym zarządem nikt wątpić nie może. Zależy tylko na tem, aby ta działalność jak najprędzej i jak najbardziej rozpowszechniła się, aby można wykorzystać taniość pieniądza i inne sprzyjające obecnie okoliczności, które mogą się zmienić i nie tak prędko powrócić, każda zaś chwila zwłoki naraża większą własność na tem większe straty i utrudnia skuteczną pomoc.

Przyspieszenie rozwoju tej instytucyi zależy od ziemian samych, t. j. od wzięcia wydatnego udziału w akcyi Towarzystwa.

Lecz u nas pod tym względem nastąpiło silne zniechęcenie i zwątpienie, spowodowane kilku nieudałemi próbami z niezbyt odległej przyszłości. Zważyć jednak należy, że te próby dlatego spełzły na niczem, że jedne zwijano przed wdrożeniem jakichkolwiek czynności z powodu niedostatecznej ilości członków lub nieodpowiedniego zarządu, inne, jak np. „Spółki rolnicze", miały już w zarodku bakcyla śmiertelnego, gdyż zakresem ich działalności był eksportowy handel zbożem z kraju, który, jak nasz, jest importowym, a więc były na fałszywej drodze i działając wbrew własnym interesom, upaść musiały.

To nie może dotyczyć instytucyi, o której mowa, gdyż ta obrała sobie najwłaściwsze pole działalności, jak

# BAŻANTY.

(Dokończenie.)

Niektórzy hodowcy, wychodząc z tego przekonania, że wszystkie storzenia lubią zmianę w pokarmach, dodają naprzemian do pomienionej zaprawy różne byle zdrowe zioła, jako to: zieloną cebulę, czosnek, pokrzywę, bardzo drobno siekaną zwykłą piekącą, lub drobną żygawkę, piołun który jest lekarstwem dla nich, liście z buraków i gorczycę. Inni wreszcie szczególniej w porze chłodnej i wilgotnej podają czerstwą bułkę moczoną w winie, inni mieszają do zaprawy pieprzu. Wody nie radzę wiele dawać, aż po 4-rech tygodniach; maleńkim podawać mleko przegotowane i nie zimne, aby nie oziębiało żołądków.

Oprócz pożywienia wiele jeszcze zawisło od utrzymania jak nastaranniejszej czystości i świeżego powietrza. Dlatego niespożytą karmę za każdym razem całkiem usuwać należy, i zmywać do czysta deskę na której była podawaną. Resztki te zjedzą indyczki zamknięte w skrzynkach nie biorące udziału w biesiadzie wraz z pisklętami, ale przez 2 tygodnie trzymane w zamkniętych skrzyneczkach, spełniają przeznaczenie ogrzewania młodych, które mają dozwolony swobodny wychód ze skrzyneczek małym u spodu otworem, zamykanym jedynie na noc zasuwką.

Nieodzownem jest, aby przez pierwsze 2 tygodnie czuwał ktoś i w nocy nad pisklętami, to jest, aby usłyszawszy pisk młodych w skrzyneczkach, przyszedł im w pomoc podsadzaniem pod indyczkę, chroniąc od przeziębienia. Tak dozorujący powinien być zaopatrzony w latarkę i przez otwieraną z góry skrzyneczkę zaglądać do wnętrza, by się przekonać, co za przyczyna zaniepokojenia w gnieździe. Co się tyczy żywienia mrówkami, powinne takowe być podawane w stanie zupełnie świeżym, gdyż przetrzymane dłużej nad 36 godzin od chwili wydobycia z gniazd mrówczych, mogą stać się dla piskląt wielce szkodliwemi i jeżeli zachodzi trudność posiadania zawsze świeżych, lepiej całkiem takowych nie użytkować zastępując je zaleconą poprzednio zaprawą, lub kaszą jęczmienną na mleku zgotowaną, codzień świeżą z jakąś przepisaną zieleniną. Że jednak do pomyślnego wyrostu wymagają bażantki także i pokarmu z owadów, można wyprodukować je sztucznie w sposób następujący: bierze się stosowną ilość mąki pszennej lub żytniej, rozrabia się takową na ciasto ze słodkiem mlekiem i włożywszy w worek z grubego lnianego płótna, zawiesza na wolnem powietrzu w miejscu ciepłem. Na worku tym w krótce gromadzić się będą muchy i składać tam swoje jaja, z których wypłodzi się niezliczona ilość robaków, dających się użyć na pożywienie bażantkom. Zawsze czyni się to tylko w braku jaj mrówczych, jakich mączne ro-

już wyraziłem się, wypływające z niezbędnej potrzeby społecznej, a takie Towarzystwo nie upada, lecz ma wszelkie podstawy jak najszerszego rozwoju.

To też nie powinno w niem brakować nikogo, nawet i tych, których sytuacya nie wymaga ochrony, gdyż tego wymaga solidarność narodowa i społeczna i sprawa bytu tej klasy ziemian, która wcale nie ukończyła swego posłannictwa, lecz w obecnym czasie jest może najpotrzebniejszą na właściwem i wskazanem jej stanowisku.

Niestety, gdy dawniej zamieniano oręż tylko na również zaszczytny lemiesz, to obecnie z lekkiem sercem, częstokroć nawet bez przymusu materyalnego, zamienia się stanowisko ziemianina na rentowicza, oddając ziemię w ręce żywiołów, które mimo wiekowego, wspólnego z nami pożycia, nie chcą mieć nic wspólnego z naszą tradycyą i posłannictwem. Dążność do samoobrony jest u nas zbyt słabą, jakby lękliwą, chociaż nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich czasach coraz silniej się objawia.

Ziemianin pewien z kresów pokuckich, nie wymieniając swego nazwiska, w artykule pod tytułem: „Z czarnej księgi“, zamieszczonym w numerze 227 „Słowa polskiego“, przemawia w płomiennych słowach za ochroną większej własności i przeznacza 5.000 koron na udział w akcyi ochronnej. Gdyby takich w każdym powiecie znalazło się po dwóch, doliczywszy innych z mniejszymi udziałami, wnet znalazłby się kapitał milionowy, który dałby Towarzystwu możność rozwinięcia pełnej działalności w zakresie objętym statutem, a pomyślne skutki wnetby się ukazały.

Nie byłoby to wcale ofiarnością, która w tym wypadku byłaby bezcelową i dla instytucyi finansowej niewłaściwą, gdyż ta nie z ofiarności, lecz z własnej żywotności czerpie soki żywotne, a te dają możność należytego oprocentowania powierzonego jej kapitału. Byłoby to więc tylko pewną i korzystną lokacyą pieniądza, a oraz należytem pojęciem i ocenieniem wspólnego interesu i spełnieniem obowiązku społecznego, od czego żaden ziemianin usuwać się nie powinien.

## Środkowo-europejski Związek gospodarczy.

(Napisał dr. ZYGMUNT GARGAS.)

(Dokończenie.)

Ważnem zadaniem związku byłoby utworzenie cłowych sądów rozjemczych. Jednostronne wykładanie pozycyi taryfowych w drodze umowy ustanowionych jest w najwyższym stopniu niewłaściwe i pociąga za sobą bardzo niepożądane konsekwencye praktyczne, jak np. zwłokę (dla kupców nader uciężliwą) w dalszym transporcie towarów. Interesanci nader często zresztą skarżą się na samowolna wykładnię taryf cłowych i stwierdzają w formie zupełnie autentycznej, że rokowania dyplomatyczne rzadko kiedy w tym wypadku do celu prowadzą.

Między państwami, które w tym wypadku w grę wchodzą jest zresztą bardzo dużo wspólnych interesów. Tej wspólności interesów, która się w bardzo wielu ujawnia kierunkach, nie wyzyskano dotychczas nigdy prawie wobec dalszej zagranicy, zwłaszcza wobec współzawodników zamorskich, nigdy jej nawet nie uwydatniono. A przecież takie wspólne porozumiewanie się chociażby, podczas wspólnych w gruncie rzeczy rokowań, mogłoby wzmocnić bezwątpienia pozycyę każdego z sojuszników zosobna.

Zupełnie odmiennem byłoby również stanowisko sojuszników wobec prawdopodobnych zmian polityki angiel-

---

baki w zupełności nie zastąpią. Dlatego w niedostatku pokarmu robaczego, dobrze jest już po 2 tygodniach życia, w dnie ciepłe i słoneczne zapędzać bażantki wraz z indyczkami na łąkę porośniętą wysoką trawą, gdzie znajdą różnego rodzaju owady. W żadnym razie nie należy wypuszczać na rosę i wilgotne oraz i chłodne powietrze, gdyż to dla piskląt zawsze jest bardzo szkodliwe.

**Wychów młodych bażantów po czterech tygodniach.**

Cztero tygodniowe bażantki mogą być żywione gotowanem prosem, kaszą jęczmienną w mleku gotowaną, dodając po parę jaj jeszcze, zawsze do 6 tygodni i zieleninę, zawsze świeżą. W 6 tygodniu wieku można zacząć dawać po trosze grochu lub bobu, ale ugotowanego i przetartego przez sito z łupin, które dla bażantów nie są zdrowe. W żadnym razie dodatek ten nie powinien przenosić czwartej części ogólnej ilości karmy. Tak wychowywane bażantki po 6 tygodniach mogą już dostawać świeżą wodę i bawić się cały dzień na świeżem powietrzu. Po dziesięciu tygodniach podaje się już bażantkom ziarno, to jest konopne nasienie czyli siemię i pszenicę moczoną, a potem obsuszoną, która nareszcie staje się ich wyłącznem pożywieniem jakie dostarczać im należy.

Na noc lub w czasie niepogody i chłodnej pory, zapędza się bażantki do szop ochronnych i zamyka we własnych skrzyneczkach wychowawczych, ale że połączone to jest z większym zachodem, najlepiej więc jest odrazu porozstawiać budki ochronne na łączkach, w odległości 20 kroków jedna od drugiej, dla każdego stadka osobno, gdzie mogłyby się chronić indyczki wraz z bażantkami w razie deszczu lub zimna. Zamiast budek drewnianych łatwiej i taniej dadzą się pourządzać budki ze słomy w formie głów cukrowych wewnątrz próżnych, a to w ten sposób, iż wbija się w ziemię 4 cienkie paliki, wierzchołkiem związuje razem, nasuwa następnie 3 różnej wielkości obręcze i obszywa snopkami z długiej słomy, przymocowanymi z zewnątrz obwiązaniem ze sznurów lub powróseł. Z jednej strony w tak złożonej budzce słomianej wycina się otwór prowadzący do wewnątrz.

Budki ochronne umieszczać należy w miejscach niepodmakających z wyniesionem wewnątrz nieco stanowiskiem, aby woda deszczowa ściekająca z budek nie wnikała do wnętrza. W końcu nadmienić wypada, iż co się tyczy przetrzymywania bażantów na łączkach, potrzebnym jest początkowo prawie ciągły dozór, aby w każdej chwili zapobiegać szkodom wyniknąć mogącym ze zbłąkania się młodych lub ochronienia od jastrzębi, wron, tchórzów, kotów i psów.

**Obchodzenie się z wyrośniętemi bażantami.**

W 5-tym miesiącu wieku wypieżone zupełnie bażanty, tak iż dają się już rozpoznać samce od samic, coraz więcej oddalają się od indyczek i więcej dziczeją,

skiej, o których powyżej była już mowa, niż każdego z państw tych z osobna.

Obecnie państwa kontynentalne Europy przyznają klauzulę największego uprzywilejowania każdemu z państw traktatowych zarówno państwom, które, jak Rosya lub Ameryka północna, pobierają cła zapobiegawcze, jak i państwom uprawiającym politykę zupełnie wolnego handlu, jak Anglia [1]).

To odpowiednie ukształtowanie praktyczne klauzuli największego uprzywilejowania jest jednym z poważnych powodów, dla których obok innych także powodów Anglia dokonała zmiany systemu swej dotychczasowej polityki handlowej. Że zmiany takiej takiej istotnie dokona, za to nam ręczą głosy mężów tak poważnych, jak Ashley, powyżej cytowany, i arcypopularny obecnie w Anglii Chamberlain. Ręczą nam również za to fakta takie, jak ten, który przytacza francuski ekonomista Georges Blondel [2]), że gdy wywóz fabrykatów z Ameryki północnej podniósł się w latach 1893—1900 o 27%, to wywóz fabrykatów z Wielkiej Brytanii podniósł się w tym samym czasokresie tylko o 4%. że ze wszech stron konsulowie angielscy stwierdzają cofanie się eksportu angielskiego w porównaniu z postępem, które czynią inne państwa pomniejsze.

Więc Anglia zasadę swej polityki handlowej zmieni bez żadnej zgoła wątpliwości, wstąpi po raz pierwszy po długim bardzo czasokresie na drogę ochrony cłowej, a zarazem ściślejszej łączności handlowo-politycznej ze swemi koloniami. Państwa środkowej Europy są w tym stanie rzeczy w wysokim stopniu zainteresowane, bo eksport niemiecki w pierwszym rzędzie zwracał się ku Anglii, wynosił bowiem w r. 1900 okrągło 860 milionów marek, gdy takiż eksport (niemiecki) do Austro-Węgier wynosił tylko 500, do Rosyi 350, do Francyi 250, a do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 460. Wywóz Austro-Węgier do Anglii wynosił w r. 1900 200 milionów koron wobec 1060 milionów wywożonych do Niemiec i 150 milionów wywożonych do Włoch, cyfra angielska zajmowała przeto w eksporcie austro-węgierskim drugie z rzędu miejsce. Podobna rzecz się ma i z eksportem szwajcarskim, który wynosił do Niemiec wprawdzie 209 milionów franków, ale do Anglii zaraz 173 milionów, potem zaś dopiero szedł eksport do Francyi (144 mil.) i do Stanów Zjednoczonych (96 milionów). Wreszcie w eksporcie francuskim figurują w ogólnej kwocie 36 miliardów, 1230 milonów franków eksportu do Anglii, 600 milionów franków do Belgii, a 460 mil. fr. do Niemiec.

Uzyskanie więc korzystnych warunków zbytu jest przeto dla państw kontynentalnych rzeczą wielkiej wagi, a jest możliwem tylko w razie wprowadzenia zasady wzajemności do traktatów handlowych. Reforma taka jest jednak możliwa tylko w razie porozumienia się wzajemnego państw poszczególnych, w tym wypadku w grę wchodzących.

Możliwem jest wreszcie jeszcze jedno zadanie zależne nawet nietyle już od państw, jak raczej społeczeństw, a zwłaszcza producentów, w poszczególnych państwach pracujących. Jeśli wielkie terytorya gospodarcze w tak wysokim stopniu ułatwiają silny rozwój produkcyi, to przedewszystkiem dlatego, że wytwórczość krajowa ma gotowy rynek zbytu w obrębie tego terytoryum, a potrzeby konsumentów są mniej lub więcej jednorodne. To umożli-

[1]) O tem bliżej L. Glier: „Die Meistbegünstigungs Klausel. Eine entwickelungsgeschichtliche Studie unterbesonderer Berücksichtigung der deutschen Verträge mit den vereinigten Staaten von Amerika und von Argentinien" (Veroeffentlichungen des mitteleuropäischen Wirtschafts Vereins, t. II.), Berlin, 1905.

[2]) Georges Blondel: „La politique protectionniste en Angleterre. Un nouveaux danger pour la France", Paris, 1904.

---

stronią od miejscowości, gdzie się wychowały. Łączą się w stadka i wybierają na wędrówkę do okolicznych lasów, niepowracając do bażantarni, aż z nadejściem zimy i przyciśnięte głodem. Często jednak niektóre stadka nie powracają więcej — szczególniej, jeżeli nie znajdowały w bażantarni spokoju i dostatecznego pożywienia. Dlatego chcąc zachęcić je do powracania, unikać należy wszelkiego płoszenia w bażantarni i nieustannie zadawać pożywienie, które w tym czasie składa się z jęczmienia, owsa i pszenicy podawanej w nieomłóconych snopkach, a dopiero z nadejściem zimy w czystem ziarnie. Inne sposoby jak spędzanie stadek z po za obrębu bażantarni wprawnymi do takiego użytku wyżłami lub sokołami, gdyż bażanty odbywają wędrówki na nogach, nie zawsze praktykuje się z dobrym skutkiem, a w każdym razie wymaga nadzwyczajnej baczności dozorującego.

Z nadejściem wiosny w okresie, kiedy samice zabierają się do znoszenia jaj, pomiędzy samcami zaczyna się równocześnie walka o przewodnictwo w stadkach. — Aby walkom takim wcześniej kres położyć, najlepiej nadliczbowe samce wystrzelać lub wyłapać, niepozostawiając jak jednego samca na 6—8 samic.

**Domowy czyli podwórzowy wychów bażantów.**

Poprzednio zaznajomiliśmy głównie z wymaganiami hodowli w odpowiednio urządzonych bażantarniach na wielkie rozmiary, jaka to hodowla stosowaną być może jedynie przez większych posiadaczy ziemskich i w przyjaznych warunkach wychowu, a przy łatwym zbycie po dobrych cenach, zapewniać może obok przyjemności pewne korzyści. W bażantarni tak urządzonej, można nadto hodować równocześnie z bażantami, kuropatwy i sarny, pomnażając hodowlą tą pożytek i przyjemność, jaką zapewnia wychów tego rodzaju najszlachetniejszej zwierzyny. W uzupełnieniu wspomnimy jeszcze o wychowaniu podwórzowem czyli domowym, przystępnem dla każdego posiadacza, choćby niewielkiej przestrzeni podwórza lub ogródka. Wychów taki przedsiębrany głównie w celach pożytku zaspakajającego potrzeby własnej spiżarni, przedstawia też pewne choć więcej ograniczone korzyści. — W odosobnionej części ogrodu urządza się klatki, albo przyległą część podwórza otacza się murem lub parkanem i urządza stałe ogrodzenie drutowe, obejmujące 10 metrów na długość i szerokość, utrzymując w każdem takiem ogrodzeniu 1 samca i 6 samic, składających stadło. Przez większą część roku pomiędzy ogrodzeniami obok siebie rozmieszczonemi, pozostawia się otwartą komunikacyę ze względu, iż bażanty lubią życie towarzyskie czyli gromadne. Niedopuszcza się jednak komunikacyi w czasie rozpoczynającego się znoszenia jaj, starannie odłączając jedno stadko od drugiego, aby zapobiedz walkom kogutów. Utrzymane w zamknięciu samice, znoszą około dwadzieścia kilka jaj zapłodnionych, ale takowych

wia produkcyę masową daleko idący podział pracy, używanie maszyn i oczywiście znaczne obniżenie cen. Taka produkcya jednorodna i masowa dochodzi do skutku przy pomocy t. zw. konwencyi typowych, t. j. umów producentów poszczególnych gałęzi produkcyi w kierunku wytwarzania przez pewien okres czasu typów zupełnie jednorodnych. Takie konwencye typowe czy kartele typów są jednak możliwe nietylko w obrębie jednego państwa, ale także między producentami w różnych państwach pracującymi. Kartele takie, jak wogóle wszelkie kartele, mogłyby następnie pewien kontyngent typów rozdzielać między poszczególne przedsiębiorstwa. Takie ujednostajnienie typów mogłoby spowodować znaczne zmniejszanie kosztów produkcyi, co znów przecież ze swej strony jest walnym warunkiem zdolności konkurencyjnej.

Środkowo-europejski związek gospodarczy ma zwolna rozszerzać świadomość tych wspólnych celów i żądań gospodarczych wśród państw interesowanych i nie da się zaprzeczyć, że zyskuje przyjaciół w różnych państwach Europy. We Włoszech Luzzatti, Demartini, Colojanni, w Szwajcaryi Sulzer Ziegler, w Austryi sfery przemysłowe i agrarne niemieckiej Austryi — głośno oświadczają się za projektem prof. Wolfa, a środkowo - europejskie związki gospodarcze utworzyły się już nietylko w Niemczech, ale i na Węgrzech. Na północy Europy już od dłuższego czasu ujawnia się tendencya do zaprowadzenia ściślejszej łączności handlowo - politycznej między Szwecyą i Norwegią a Danią [1]). Już w r. 1861 dwie szwedzko-duńskie ustawy uznały szwedzkie, względnie duńskie, wyroki za wykonalne także i w drugiem państwie. W latach 1871—1875 trzy państwa zaprowadziły wspólne urządzenia monetarne, w r. 1880 zaprowadzono jednozgodność w ważniejszych materyach prawa wekslowego, w r. 1889 w prawie firmowem, w r. 1892 w prawie morskiem, w r. 1897 w ustawodawstwie czekowem, obecnie zaś przedmiotem wspólnych studyów jest jednolita kodyfikacya prawa cywilnego. Ale ważniejszem, niż to dążenie do ujednostajnienia niektórych specyalnych materyi ekonomicznych i prawnych jest pewien zwrot, który się w ostatnich latach objawił właśnie w kwestyi polityki cłowej.

Unia osobista, która w r. 1894 doszła do skutku pomiędzy Szwecyą a Norwegią, wywołała w dalszem swem następstwie ustawę z r. 1825, wedle której norweskie i szwedzkie płody przyrody i fabrykaty, z niektórymi dość wczesnymi wyjątkami, żadnego cła płacić nie miały, w obrocie handlowym teroryalnym między temi dwoma państwami. Postanowienie to jednak nie miało wielkiego praktycznego znaczenia, raz dla braku komunikacyi kolejowej, powtóre dlatego, że Szwecyę oddzielało od Norwegii wielkie pasmo gór. Postanowienie to ułatwiło więc głównie obrót między okręgami granicznymi. Gdy wskutek wybudowania głównych linii kolejowych łączących oba państwa ze sobą odczuto potrzebę żywszego obrotu handlowego, zniesiono w r. 1874 różnicę między transportem lądowym a morskim.

Gdy jednak i teraz zachowano różne ograniczenia specyalne, gdy w szczególności postawiono zasadę, że wolne od cła są tylko płody krajowego wyrobu, wywołało to obustronnie różne niesnaski, nieporozumienia i nadużycia, które w ostatecznym swym rezultacie doprowadziły w r. 1897 do zniesienia całej tej ustawy.

To wszystko bardzo silnie podcięło wzajemny obrót handlowy i w dość krótkim okresie czasu wywołało reakcyę. Gdy jednak żadna ze stron sporujących się nie chciała się przyznać do błędów w tej sprawie popełnionych, wzno-

[1]) Por. o tem Scharling: „Der norddeutsche Verein für gemeinsames oekonomisches Wirken“ („Zeitschrift fr. Socialwissenschaft“, 1905, str. 30).

---

nie wysiadują i dlatego zbierane częściowo, daje się do wysiadywania indyczkom, albo kurom ras karłowatych, lub swojskich, podsadzając pod każdą 15 jaj. Po wylęgnięciu się młodych bażantków, pomieszcza się takowe w ogrodzeniach klatkowych wraz z kurą, każde stadko osobno, aby pisklęta do swoich przybranych matek dobrze przywykły i dopiero po 2 tygodniach, pozwala się im wychodzić po za obręb klatki.

Tak utrzymanym bażantkom, karmionym tak samo jak zalecano w hodowli w bażantarniach, pozostawia się wielką swobodę zabawiania się w miejscowościach dla nich przeznaczonych, otoczonych murem lub parkanem. Dopiero od czasu, gdy zdolne już będą do latania, zamyka się je w odgrodzeniach klatkowych na 2 metry wysokich, z góry okrytych siatką szpagatowatą, aby podlatujące w górę nie rozbijały sobie głów, jak to być może w razie okrycia z wierzchu siatką drucianą. Jednem słowem, przetrzymuje się tak samo jak stare bażanty w odgrodzeniach z drutu i tak samo żywi.

Wewnątrz odgrodzenia klatkowego urządza się też i grzędy do siedzenia, a mianowicie wkopuje się w ziemię słupek z rozmieszczonemi na krzyż szczebelkami, aby zapewnić w ten sposób wygodne dla bażantów siedzenie. Oprócz tego część przegrody klatkowej od przodu obsadza się krzewami jagodowemi, aby w czasie upałów letnich znalazły bażanty pożądaną od spieki osłonę. W klimacie zimniejszym, tam, gdzie temperatura zimna spada niżej 10° stopni Reaum., nieodzownem jest urządzenie pomieszczenia zimowego. Będzie najlepiej, gdy wystawi się je tuż przy klatkach lub przegrodach z drzwiczkami prowadzącemi do przegród letnich, czyli inaczej przy wschodniej lub południowej ścianie budynku zimowego urządza się przegrody letnie, jakie poprzednio opisano. Pomieszczenie zimowe nie potrzebuje być tak obszerne jak letnie. Wystarcza też jak najzupełniej na jedno stadko, złożone z jednego samca i sześciu samic, pięć do sześciu metrów kwadratowych przestrzeni, przy wysokości dwóch metrów. Klatki zimowe na taki użytek przeznaczane, każdą zosobna rozdziela się na dwie równe połowy, a z tych jedną połowę odgraniczoną deską wyściela się warstwą słomy na stopę grubą, drugą zaś połowę wysupuje się na kilka cali grubą warstwą piasku. W pomioszczeniu zimowem tak, jak w letniem urządza się grzędy czyli wkopuje się słupek zaopatrzony rozmieszczonemi szczeblami. Żywienie młodych bażantów w hodowli podwórzowej, czyli domowej odbywa się w ten sam sposób, jak zalecone w hodowli w bażantarniach, starając się, aby nie zbywało na pokarmie robaczym przynajmniej raz na dzień podawanym. Jeżeli nie ma poddostatkiem jaj mrówczych potrzebę taką zaspakajać należy produkowaniem robaków sztucznych. Wyrośnięte już, a właściwie od czasu odrośnięcia skrzydeł, żywi się bażanty tak, jak inne ptactwo domowe, psze-

wiono dawną myśl utworzenia ściślejszego związku gospodarczego między wszystkimi trzema krajami północnej Europy. Zdaniem zwolenników tego kierunku, nawet częściowe tylko zbliżenie przyniesie interesowanym krajom nie obliczone korzyści, gospodarstwa społeczne tych krajów będą się bowiem bardzo dobrze między sobą uzupełniać. Dania np. nie posiada wcale kruszców, które kupuje w Szwecyi, drzewo zaś kupuje w wielkiej części w Szwecyi i w Norwegii. Zarówno Dania jak i Szwecya kupują w Norwegii ryby. Z drugiej zaś strony zarówno Szwecyi jak i Norwegii żadną miarą nie mogą wystarczyć ich własne płody rolnicze, podczas gdy w Danii stanowią one główny przedmiot wywozu.

Jeszcze większe jednak znaczenie miałaby taka reforma, wedle słów Scharlinga, dla przemysłu, który bardzo silnie odczuwa obecnie ujemne skutki zbytnio małych rozmiarów targu krajowego. Mimo to jednak, przedewszystkiem dla względów finansowych nie ma mowy obecnie o właściwej unii, a nawet o zaprowadzeniu wspólnych ceł wobec dalszej zagranicy. Nowoutworzony związek północny dla wspólnego działania ekonomicznego postawił sobie natomiast za zadanie krzewienie świadomości o potrzebie takiego wspólnego działania i zbadania, dla których produktów byłoby pożądanem otwarcie wzajemnych rynków zbytu i o ile byłoby możliwe utworzenie wspólności gospodarczej wobec zagranicy z różnemi taryfami cłowemi.

Otóż ta tendencya powrotna, mianowicie dążenie do zaprowadzenia sojuszu cłowego to właśnie zjawisko, na które z całym naciskiem chciałbym zwrócić uwagę.

Wypadki współczesne, zwłaszcza stosunki handlowo-polityczne Austro-Węgier do Niemiec, tudzież bardzo stanowcze dążenia do wyodrębnienia się handlowo-politycznego pojawiające się w Austryi i na Węgrzech zdają się bowiem wskazywać na to, że o jakiejś związkowej łączności ekonomicznej tych państw wobec dzisiejszych stosunków żadną miarą mowy być nie może. Tymczasem tak jest tylko po części, mianowicie o ile chodzi o utworzenie środkowo-europejskiej unii cłowej.

I polityka handlowa jest polityką i ona wpływa na ukształtowanie stosunków i sił politycznych i narodowych. Otóż cywilizacya współczesna Europy zachodniej zwłaszcza wykazuje zbyt wiele wspólnych pojawów, by mogła na seryo być mowa o zupełnym rozdziale narodów, w skład tej Europy zachodniej wchodzących. Ideałem i punktem wyjścia wszelkiej polityki współczesnej, jakieś szersze ogarniającej horyzonty, może być jednak li tylko i wyłącznie polityka i idea narodowa. Polityka handlowa jest tylko jedną jej stroną, jedną jej emanacyą. O ile państwo jakieś nie jest oparte na jednolitej podstawie narodowej, nie ogarnie ona z pewnością szerszych horyzontów handlowo-politycznych, to też np. o polityce imperyalistycznej w Austro-Węgrzech nigdy chyba na seryo nie było i nie może być mowy. Warunkiem silnych i energicznych dążeń handlowo-politycznych może być bowiem poczucie nietylko przypadkowej wspólności gospodarczej, jaką powoduje przynależność do jednego i tego samego związku państwowego, ale przedewszystkiem poczucie łączności kulturalnej. Gdy takiego wspólnego poczucia opierającego się przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie na łączności kulturalnej [1]) dominującej jakiejś kultury brak, tam nie

[1]) Normalną emanacyą tej łączności kulturalnej jest z reguły łączność narodowa, ale nie koniecznie oba te pojęcia bowiem, jakkolwiek bardzo są do siebie zbliżone, mimo to jednak bynajmniej ze sobą się nie stykają. Tak np. w angielskim ruchu imperialistycznym, łączność kulturalną odgrywa rolę bardzo poważną i jakkolwiek imperyum angielskie obejmuje narody bardzo różne, to jednak większa ich część stoi pod silnym i wybitnym wpływem kultury anglo-saskiej. Że zaś w tym wypadku może

---

nicą, jęczmieniem, hreczką, gotowanemi: marchwią, burakami i kartoflami, dodając sałatę siekaną, pokrzywę, cebulę, która jest przez bażanty szczególniej ulubionym przysmakiem. Jeżeli młode bażantki mizernieją i w czasie wilgotnym i chłodnym okażą się osłabłe, wtedy do pokarmu robaczego lub do mrówczych jaj dodaje się siemienia i drobno posiekany czosnek lub cebulę, a wkrótce wzmocnieją. Gdyby zaś, co często się zdarza, przyczyną słabości były pasożyty wewnętrzne znajdujące się w trzewiach, gardle, lub wolach, która to przypadłość chorobliwa tak, jak u innego drobiu, objawia się rozdziawianiem dzioba i kaszlem, wtedy za pomocą piórka lub pędzelka umoczonego w terpentynie smaruje się wnętrze gardła i wyniszcza pasożyty. Inaczej postępuje się jeszcze karmiąc drobno posiekanym czosnkiem lub cebulą z mąką kukurydzianą zarobioną na ciasto. Środki te podawane zawczasu zanim wywiąże się zapalenie spowodowane pasożytami okazywały się zawsze skuteczne.

Napewniejszym środkiem ustrzeżenia się wszelkich chorób będzie jednak zawsze przestrzeganie jak najstaranniejszej czystości; usuwać codziennie wszelkie nieczystości z klatek, zmieniać podsłanie, piasek, podawać zdrowe pożywienie i świeżą wodę do picia. Z nadejściem zimy nadliczbową część bażantów wyprzedaje się lub zużywa na kuchnię, pozostawiając do dalszego rozpłodu wyborowe bez wszelkich wad okazy. W wyborze sztuk rozpłodowych należy zachować tę przezorność, aby nie pozostawiać na rozpłód samych jednorocznych, gdyż dwuletnie samice są najnośniejsze.

W uzupełnieniu przedmiotu dotyczącego produkcyi bażantów wspomnieć tu jeszcze wypada o pakowaniu w odleglejsze miejscowości. Przedewszystkiem należy zachować tę przezorność, aby więcej razem nie pakować nad 20 sztuk. przyczem zapobiegając bezpośredniego stykania się jednej sztuki z drugą, każdą zosobna obwija się gałązkami sosnowemi, w braku takowych suchym mchem lub papierem. Kosze na taki użytek przeznaczone powinny być rzadkie, żeby dostęp powietrza nie był tamowany, bażanty powinny się pakować drugiego dnia po zabiciu i zwierzchu obszywa się płótnem.

Zapoznawszy z wymaganiami hodowli bażantów w bażantarniach, oraz jako ptactwa domowego w zamkniętych podwórzach, w końcu dodam jeszcze, iż ktoby sobie życzył zaprowadzić hodowlę bażantów, może na początek zaopatrzyć się w kupne jaja bażancie, jakich dostanie we wszystkich prawie znaczniejszych zakładach hodowli drobiu za granicą.

Otrzymane jaja bażancie, jak powiedziano wyżej, mogą być podkładane pod kury, indyczki lub też mogą być wylęgane sztucznie w wylęgnikach.

*Zalęska.*

może być mowy także o wspólnej akcyi handlowo-politycznej.

Atoli właśnie dlatego, że idea narodowa coraz bardziej się rozwija, że i wiek XX stoi pod znakiem tejże idei, ale od XIX tem tylko się różni, że tej idei narodowej nadaje więcej treści ekonomicznej, dążenia środkowo-europejskiego związku gospodarczego z tym skromnym stosunkowo zakresem działania, powyżej naszkicowanym nie są pozbawione realnego znaczenia. Bo ten rozwój idei narodowej powoduje, że tendencye uzyskania samodzielności handlowo-politycznej pojawiają się także w mniejszych organizmach narodowo-politycznych, że wspomnę tu tylko o dążeniach do samodzielności Galicyi. A jakkolwiek bynajmniej nie sądzę, żeby mały obszar, na który się rozciąga jakiś organizm narodowo-polityczny, miał ten organizm powstrzymać od dążeń do zyskania pełnej samodzielności prawno-państwowej, w szczególności zaś także do zyskania samodzielności handlowo-politycznej, to jednak to zbytnie rozdrobnienie ten niewątpliwie sprawi skutek, że o ile istotnie nie zachodzi żadna kolizya interesów, nastąpi pewne łączenie się dla lepszego zarządu niektórych spraw wspólnych i lepszej obrony niektórych wspólnych interesów.

Że o takiej zasadniczej kolizyi interesów ekonomicznych wobec innych państw środkowej Europy, zwłaszcza wobec największego z nich, Niemiec, nie może u nas być może, zbyteczna dowodzieć. Wszak Niemcy są naturalnym wielkim rynkiem zbytu dla wielu najważniejszych produktów surowych Austro-Węgier, dla wytworów gospodarstwa wiejskiego i lasowego. Szczególnie Galicya, której najpotężniejszy wewnętrzny konkurent — Węgry, z pomocą taryf kolejowych łatwiejszy ma dostęp do alpejskich krajów austryackich, do Wiednia, oraz do pewnej części krajów sudeckich rozpanoszył się tam na dobre, musi szukać ujścia dla nadwyżki produkcyi w różnych produktach surowych przedewszystkiem w wielkim kraju sąsiednim, tak silnie konsumującym jak Niemcy [1]. Z drugiej strony i nasze stanowisko wobec Rosyi, jako kraju jeszcze bardziej rolniczego, niż nasz, na takiej kooperacyi państw tylko zyskać może, bo przedstawiając w ten sposób większą siłę handlowo-polityczną, większe też zdołamy uzyskać korzyści, wprawdzie nie dla siebie tylko, ale dla całych Austro-Węgier, względnie i dla naszych sojuszników, co jednak z natury rzeczy zmniejszyłoby napór wewnętrznej konkurencyi, Zupełnie mylnem byłoby też przypuszczenie, że amerykańska konkurencya rolnicza deprecyonując ceny płodów rolniczych ułatwi rozwój przemysłu krajowego, bo dostarczy mu taniego robotnika, nie należy bowiem zapominać, że targ wewnętrzny jest najsilniejszą przystanią krajowego przemysłu, rolnictwo zaś znajdujące się w upadku znacznie mniejszą przedstawia siłę konsumcyjną [2].

być tylko mowa o łączności kulturalnej dominującej jakiejś kultury, wykazuje przykład Kanady, gdzie na 1.600.000 Anglików i Szkotów przypada obecnie aż 1.300.000 Francuzów, którzy jednak mimo to do ludności anglo-saskiej się nie zaliczają. Tę idealną harmonię zaś przypisać należy, obok wolnomyślnych urządzeń kolonii angielskich także w bardzo poważnej mierze łączności kulturalnej i przewadze kulturalnej kultury angielskiej. Por. o tem Charles Dilke: „Problems of Greater Britain", t. I, str. 48 i in.

[1]) R. Battaglia: „Traktaty handlowe a Galicya", Lwów, 1964, str. 18.

[2]) Por. Gargas: „Rolnictwo i jego funkcye w gospodarstwie społecznem" j. w.

Ze stanowiska interesów kulturalnych i narodowo-politycznych naszego kraju należałoby się tylko zastrzedz przeciw łączeniu się Austro-Węgier, choćby tak niewielkiemu, jak to powyżej wskazano, z samymi tylko Niemcami, bo toby spowodowało zbytnią przewagę Niemiec, lub co najmniej zbytnie uleganie kulturze niemieckiej. Należałoby natomiast bezwarunkowo akcyę rozpocząć od Szwajcaryi i Francyi, a do dawania inicyatywy uważałbym za bardziej odpowiednią Szwajcaryę, jako państwo neutralne i nie budzące tych antagonizmów narodowo-politycznych jakie z natury rzeczy muszą wzbudzać Niemcy.

Że taki środkowo-europejski związek gospodarczy bez wciągnięcia doń Królestwa Polskiego, dla polskiego narodu nie może być ideałem, zbyteczna dowodzić. Kwestya wciągnięcia Królestwa Polskiego posiada jednak obecnie, mimo wspólnego typu kulturalnego i poczęści gospodarczego Królestwa z Europą środkową, kształty zbyt nie uchwytne, jak wogóle bardzo nieuchwytną jest przyszła sytuacya polityczna i gospodarczą tego Królestwa.

Zasadnicza unia na tej sytuacyi może też za sobą sprowadzić jako skutek odblaskowy zasadniczą zmianę ideałów gospodarczych naszego narodu, uwzględniającą zwłaszcza fakt należytego uzupełnienia się wzajemnego Królestwa Polskiego i Rosyi [1]), naturalnego rynku zbytu dla płodów przemysłowych Królestwa. I tu jednak te dążenia mogłyby przybrać co najwyżej rozmiary, nie naruszające poszczególnych indywidualności historyczno-gospodarczo-politycznych, więc w głównych zarysach rozmiary, zakreślone środkowo-europejskiemu związkowi gospodarczemu.

## Choroby kości i żywność fosfatowa *).

Profesor Moussu, w sławnym swoim „Traité des maladies du bétail" poświęca jeden z rozdziałów, chorobom kości, które dzieli na dwie klasy: dolegliwości lokalne, takie jak nabrzmienia błony kostnej, pruchnienie kości, złamanie i t. p. dosyć rzadkie u zwierząt folwarcznych i na dolegliwości ogólne, rachityzm i słaba konstytucya kości, zdarzające się o wiele częściej i zrządzające nieraz wielkie straty właścicielom.

Rachityzm jest chorobą stworzeń młodych, rosnących; słaba konstytucya kości jest chorobą dorosłych; istnieje jednak niewątpliwie pewne pokrewieństwo, między obydwoma stanami chorobliwymi, gdyż zwykle zdarzają się w tej samej rodzinie. Charakterystyką ogólną rachityzmu i słabej konstytucyi kości, jest zmniejszenie normalnej proporcyi soli mineralnych, wchodzących w skład kości.

Słaba konstytucya kości jest chorobą ogólną, której rozwój powolny ale stały, dochodzi wreszcie do widocznego zlokalizowania się w najgłówniejszych częściach systemu kostnego. Znaną jest oddawna. Już w r. 1650 obserwowano ją w Norwegii, gdzie usiłują ją zwalczać, przez zadawanie proszku kostnego. W Niemczech również wydarza się dosyć często, we Francyi studyował ją najpierw Roux, ale dopiero Zundel, opisał ją dokładnie w r. 1870. Od tego czasu pojawiała się niejednokrotnie w rozmaitych okolicach Francyi.

[1]) O tem Gargas: „Ruch słowiański a życie realne („Świat słowiański", Kraków, 1905, czerwiec).

*) Zarządziliśmy przekład tego artykułu z *L'Agriculture pratique*, ze względu na pojawiającą się w r. b. i u nas epidemicznie chorobę kości u bydła *(Red.)*.

Nie wchodząc w szczegóły, pod względem licznych opinii wypowiedzianych o powodach rachityzmu i słabej konstytucyi kości, ograniczymy się do przypomnienia, że ogólnie jest przyjętem mniemanie, iż powodem tej choroby bywa żywność nieodpowiednia, a szczególnie spożywanie przez bydło paszy ubogiej w wapno i kwas fosforowy. Nie brak przykładów na potwierdzenie tej opinii, powstałej najpierw w Niemczech, która obecnie nielicznych już tylko spotyka przeciwników. Prace Cantiget'a, wykazały, że słaba konstytucya kości istnieje tam tylko, gdzie ziemia jest zbyt uboga w kwas fosforowy i sole wapienne, aby można było wyprodukować na niej pasze obfitujące w te substancye i że użycie nawozów fosforowych na te grunta, przyczynia się do zmniejszenia wypadków tej choroby u bydła, która też z chwilą wzbogacenia ziemi, znika zupełnie.

Obok najgłówniejszej przyczyny, którą jest gatunek pożywienia, p. Moussu przypuszcza także istnienie pewnych sprzyjających tej chorobie okoliczności, jakiemi są naprzykład karmienie lub brzemienność. U wołów choroba ta zdarza się rzadziej. Nędzny stan fizyologiczny, złe stosunki hygieniczne, przyczyniają się również do jej rozwoju, a należy zauważyć, że choroba ta szerzy się najwięcej w czasie posuchy, jakoteż w latach ogólnego braku paszy.

Pragniemy też podać w skróceniu wyniki badań Bongartza w r. 1894 i Seelhorsta w r. 1900. Bongartz studyował epidemiczny rozwój słabej konstytucyi kości, na wiosnę i w lecie 1894 r. Zdaniem jego epidemia ta wybuchła wskutek posuchy w r. 1893. Rozbiór paszy dokonany przez Stutzera udowodni jak była ubogą w kwas fosforowy—pozwolimy sobie zacytować, następujące cyfry:

| Rodzaj paszy. | Zawartość w r. 1894. Kwas fosforowy % | Zawartość preciętna, normalna. Kwas fosforowy % |
|---|---|---|
| Buraki pastewne | 0.43 | 0.80 |
| Słoma | 0.85 | 2.50 |
| Siano | 2.92 | 4.30 |
| Otręby ze zboża | 25.50 | 26.90 |

Wypadki tej choroby, były tem częstsze, czem suchszym był grunt, na którym paszę wyprodukowano. Sellhorst twierdzi, że koniczyna assymiluje kwas fosforowy wtedy, gdy ziemia zasilana jest wodą, ta ostatnia bowiem rozpuszcza wielką ilość fosfatów, które następnie wzbogacają soki rośliny. Agronom ten skonstatował również, że jeżeli zawartośc kwasu fosforowego u pewnej rośliny, na gruncie suchym wynosi 0.550 gr. na gruntach posiadających potrzebną wilgoć, dochodzić będzie 1.234 gr. chociaż obydwie parcele jednakowo nawiezione zostały. Pierwszy pokos koniczyny, okazał następujące różnice pod względem zawartości kwasu fosforowego na parcelach tak nawiezionych, jak nienawiezionych a pod względem wilgoci rozmaitych.

| | Parcele Nawiezione. Ustalony kwas fosforowy *gr.* | Parcele Nawiezione. Ustalony kwas fosforowy % | Nienawiezione. Ustalony kwas fosforowy *gr.* | Nienawiezione. Ustalony kwas fosforowy % |
|---|---|---|---|---|
| Mało wilgoci | 0·550 | 0·456 | 0·487 | 0·428 |
| Średnia ilość wilgoci | 0·880 | 0·536 | 0·844 | 0·553 |
| Dużo wilgoci | 1·234 | 0·540 | 1·097 | 0·523 |

W pływ posuchy na składniki chemiczne zbiorów, jest widoczny. Seelhorst skonstatował również większą zawartość kwasu fosforowego w słomie ze zboża wyprodukowanego na gruntach posiadających więcej wilgoci.

W r. 1894, Kellner dokonał rozbioru siana i słomy, zebranych w rozmaitych gospodarstwach, gdzie skonstatowano wielokrotnie chorobę kości u bydła żywionego paszą w stanie surowym. Okaże się zaraz, że w tych wszystkich wypadkach, skonstatowano niedostateczną ilość kwasu fosforowego.

1000 części popiołu zawierało:

Siano użyte do doświadczeń.

| | Łąki | |
|---|---|---|
| Kwas fosforowy | 2·17 | 2·62 |
| | Schellerhau | Drehbach |
| | Słoma owsiana | |
| „ „ | 0·41 | 1·61 |
| | Marienberg | Drehbach. |

| | Siano zebrane w tym roku | | Siano średnie |
|---|---|---|---|
| Kwas fosforowy | 2·57 | 2·76 | 4·3 |
| | Schellerhau | Drebach | |
| | Słoma żytnia | Przeciętna sł. owsiana | Przeciętna słoma żytnia |
| „ „ | 0·84 | 2·8 | 2·5 |
| | Drehbach. | | |

Te rezultaty stwierdzają znów to, co poprzednio twierdzili Karmroat, Nessler i inni badacze, którzy również przypisywali chorobę kości zbyt słabej zawartości kwasu wego w sianie i słomie.

W większej części wypadków, lepsze warunki hygieniczne i dodawanie dziennie na sztukę 30—50 gramów fosfatu wapna, ocalały zwierzę. Można zapobiedz tej chorobie przez nawóz fosfatowy, dawany obficie na łąki i grunta orne, pod pastewne rośliny.

Zużle Thomasa okazały pod tym względem najlepsze rezultaty. Nietylko zmieniają w sposób bardzo korzystny florę łąkową przez to, że sprzyjają rozwojowi strączkowych roślin i zwiększają ilość trawy—ale również wzbogacają w wysokim stopniu rośliny w pierwiastki o wielkiej wartości odżywczej, a przedewszystkiem w kwas fosforowy.

*L. K...n.*

## Sprzęt siana w porze dżdżystej.

(Z „Gazety Rolniczej“).

„Strzeżonego Pan Bóg strzeże“, mówi przysłowie, więc chociaż w tej chwili nie zanosi się jakoś na niepogodny sianokos (Niestety u nas tak! *Red. Roln.*), my rolnicy, jednakże, którym podług innego znów przysłowia „wiatr zawsze dmie w oczy“, bądźmy przygotowani na najgorsze i zobaczmy, jak sobie radzić przy niepogodzie podczas zbioru siana.

Wiemy dobrze, że straty spowodowane złym sprzętem, tak na ilości siana, jak i na jego wartości pożywnej, są po prostu nieobliczalne, ponieważ zaś jedną z głównych podstaw naszych gospodarstw dzisiaj jest obfitość zdrowej i pożywnej paszy sprzątniętej z pól lub łąk, sprawa więc umiejętnego zebrania jej, nawet przy niepomyślnych warunkach atmosferycznych, wysuwa się na pierwszy plan.

Aby mieć wiele i dobrego siana, nie dosyć jest dobrze sprzątnąć łąkę. Należy ją przedtem w właściwy sposób nawieźć i uprawić.

Uprawa i obróbka łąk rozpoczyna się na kilka miesięcy przed sprzętem. Zdaje się, że nareszcie ludzie przychodzą do przekonania, że zalecane w ostatnim dziesiątku lat obchodzenie się z łąkami w niektórych wypadkach wyrządza im krzywdę.

Ostre bronowanie mokrych łąk, przewietrzania za pomocą głęboko wzruszających narzędzi i t. p. na wielu łąkach, które dawniej obchodziły się bez tych zabiegów, w połączeniu z obfitem nawożeniem, może podwoić wydajność siana.

Lecz na łąkach wzniesionych, suchych obrabianiem silnem bez różnicy, podług mego doświadczenia, zaszkodzono wprost łąkom, a jeżeli szkody wyrządzone dopiero w nowszym czasie zauważono i przyznano się do nich, to zapewne stało się to dlatego, że w swoim czasie wiele grzechów uprawy pokryło z nawiązką silne nawożenie sztuczne, lub kompostowanie.

W każdym razie należy do uprawy łąki przed sprzętem usunięcie wszystkich nierówności jakie trafić się mogą podczas długiego peryodu po ostatnim sprzęcie.

Jak dana łąka ma być uprawianą, jak wyrównaną, czem nawiezioną, kompostem, czy gnojem, czy zbronowana zwyczajną broną, czy głęboko biorącą, czy broną łączną z rozsiewaczem nawozu, to wszystko zależy od okoliczności miejscowych, stanu łąki i bystrości jej właściciela.

Jestem tego zdania, że łąki stare, mocno zamszone, dające liche trawy, najlepiej podorać, uprawić i świeżo obsiać — jest to mniej kłopotliwe, aniżeli coroczne silne obrabianie, którem zmusza się rośliny do wegetacyi. Czynność ta nie jest tak uciążliwą, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka.

Żądamy w każdym razie, aby przed sprzętem wcześnie wszystkie kretowiny i mrowiska rozrzucono, albowiem to wszystko przeszkadza dokładnej robocie przy sprzęcie maszyną czy kosą; brak przezorności i opieki jest głównie powodem, że często marnuje się i psuje dużo siana z powodu popsucia się kosiarki.

Wiosenne gnoje i komposty w najgorszym razie i podczas deszczów nie są przeszkodą tamującą działanie maszyn. Doświadczenie uczy nas, że wydajność łąk w pierwszych 6 do 8 latach przez użycie superfosfatu może być podwojoną i potrojoną, lecz następnie wydajność zmniejsza się pomimo nawożenia sztucznego i dopiero mierzwienie gnojem stajennym i bogatym w bakterye kompostem przywraca wydajność do dawnej wysokości.

Rozpoczęcie sprzętu siana, od którego zależy w części dobroć siana, zależy od rozmaitych sposobów zapatrywania się na tę kwestyę.

Jaki czas jest naj tosowniejszy do sprzętu siana i potrawu, przedewszystkiem w gospodarstwie o większej produkcyi paszy i gdy się ma wiele innych czynności do uskutecznienia?

Nie jest usprawiedliwionem za wczesne rozpoczynanie sprzętu siana. Gdy większa część traw pastewnych zakwitnie, jestto pora najstosowniejsza do rozpoczęcia sprzętu, albowiem wtedy otrzymuje się najwięcej i najpożywniejszego siana.

Jeżeli z powodu innych robót pilnych wypada sprzęt siana opóźnić, to trzeba przypaść trochę łąki z samego początku wzrostu traw. Niektóre trawy szybko rosnące po przypasieniu opóźniają swój wzrost i tym sposobem można dokonać sprzętu siana później.

Na polach zasianych koniczyną lub lucerną można osiągnąć ten sam cel przez przygniecenie łodyg do ziemi. Robi się to przeciągając po polu lekkie włóki w kierunku przeciwnym biegowi kosiarki. Przeciąga się włók, gdy rośliny pokazują łebki kwiatowe.

Tym sposobem można także sprzęt przewlec o 1 do 2 tygodni i jednocześnie mieć pewność, że nawet przy najbujniejszym wzroście roślin, można będzie kosić maszyną bez nagany. Można także przyspieszyć o 1 lub 2 tygodnie sprzęt siana pokrywając łąki obornikiem, przy obfitem użyźnieniu nawozami sztucznymi i polaniu gnojówką. Można także pokryć łąkę słomą, liśćmi i t. p.

Przykrycie zbiera się wtedy, gdy rośliny wyrosną na wysokość dłoni.

Zżółkłe rośliny w kilka dni zazielenią się i dają wyjątkowo wczesny pokos.

Ten sposób jest od niepamiętnych czasów zastosowany na Śląsku przez chłopów, aby otrzymać wczesną paszę.

Trzeba szczególnie zwrócić uwagę na czas cięcia łąki w miejscowościach, gdzie łąki są zarośnięte chwastami, pochłaniającemi najważniejszy pierwiastek pożywny roślin, azot, rozrastającemi się szeroko i psującemi całe siano.

Dlatego też jednem z najpoważniejszych zadań rolnika jest niedozwolić chwastom rozrastać się i rozmnażać, tępiąc je o ile możności. Czas cięcia łąki gra tu bardzo ważną rolę, chodzi bowiem o to, aby nasiona chwastów przed cięciem siana lub w czasie suszenia nie dojrzały, nie rozsiały się i nie zanieczyściły łąki.

Co do sprzętu maszynowego, to rzeczywiście kosiarka na łąkach, koniczynach, lucernach jest przy braku robotnika nieoceniona i zastąpi 6 do 8 dzielnych kosiarzy. Jednakże na zasadzie dokładnie powtarzanych doświadczeń przyszedłem do przekonania, że na dobrych i mogących się nizko kosić łąkach najlepiej nawet prowadzona kosiarka przy każdem cięciu pozostawia 4—5 ctm. siana na jednym mg., co przedstawia stratę wielkę i równającą się prawie wydatkowi, jaki się ponosi przy sprzęcie siana robotą ręczną wysoko opłaconą.

Nie trafia mi to do przekonania, że można wypaść bydłem w jesieni to, co pozostawiła podczas cięcia kosiarka.

Stare pozostawione źdźbła trawy nie są smaczne dla bydła, które woli być głodnem, aniżeli jeść zżółkłe i nie mające żadnego zapachu trawsko.

Aby kosiarka pozostawiała jak najmniej trawy nie ściętej, należy przynajmniej 8 razy dziennie zakładać świeżo wytoczone noże.

Co się tyczy przetrząsacza do siana, to ten może zastąpić 15 do 20 robotnic, ale kto sądzi, że można przy nim obejść się bez roboty ręcznej, jest w błędzie, albowiem praca ręczna jest tu niezbędną, aby siano chociaż raz przetrząsnąć ręcznie i porozrywać.

Przetrząsacz angielski cylindryczny jest najpraktyczniejszy. Amerykański widłowy potrzebuje ciągłej reparacyi. Również dobre usługi oddają grabie konne, spychacz i winda.

Zapewne, wszystkie te narzędzia mają swoje zalety, ale aby bez nich obejść nie można, tego nie powiem. Niezbędnem jest i pozostanie, aby podczas sprzętu siana zgromadzić na łąki wszystkie siły robocze, jakie się tylko ma do dyspozycyi.

Najprostszy sposób sprzętu i przygotowania siana jest zawsze najpraktyczniejszy.

Trawa ręcznie lub za pomocą przetrząsacza zaraz się rozrzuca za kosą lub maszyną. Należy przetrząsając podrzucić siano jak najwyżej, na 1½ do 2 metrów, albowiem siano spadając z pewnej wysokości schnie bardzo szybko. Przetrząsacz nie powinien schodzić z łąki nawet w południe. Nie powinniśmy się obawiać, aby siano za bardzo wyschło i straciło wiele na pierwiastkach strawnych. Godziny obiadowe przy obróbce siana są tak ważne, że obiad powinien być robiony już o godzinie 10-ej. Do tej godziny koszą, a za kosą kobiety i dzieci rozrzucają siano, później o 10-ej godzinie obiadują, a następnie, gdy słońce jest najwyżej, praca idzie nieprzerwanie do godziny 3-ej; od 3—4 posiłek i znów praca do nocy.

Ten rozkład czasu mogę każdemu polecić i doradzić. Kosztów i dodatków nie żałować i przy pogodzie użyć wszystkich sił, jakiemi się rozporządza.

Powierzać kierownictwo maszyn, grabi, przetrząsacza doświadczonym i stałym robotnikom i nie zmieniać ich codziennie.

Płacić im tantjemę od oznaczonej przestrzeni, a wypłacać tantjemę po skończonym sprzęcie, jeżeli nie narazili maszyn ze swej winy na zepsucie.

Grabie konne są bardzo dobre na łące, do koniczyny i lucerny, jakkolwiek tu starać się trzeba, aby zachować listki tych roślin. Cała umiejętność dobrego sprzętu koniczyn zasadza się na tem, aby nie okruszając listków, zręcznie przewrócić pokosy przewiędnięte na drugą stronę.

Robota tak się uskutecznia:

Grabie idą w poprzek pokosów koniczyny lub lucerny, chwytają pierwszy pokos, przewracają go lekko, nie dochodząc drugiego pokosu, podnosi się grabie, które przechodzą próżno przez pokos drugi, nie dotykając go, trzeci pokos tak samo przewraca się jak pierwszy i t. d. Przy końcu pola nawraca się i grabie powracają tym samym śladem i przewracają drugie, czwarte i t. d. niewzruszone pokosy w przeciwnym kierunku.

Po skończonej robocie leżą pokosy przewrócone i przewiędłe obok siebie, i można się przekonać, że nie ma żadnej straty listków, a pokosy nie były dotknięte ręką ludzką.

Drugiego lub trzeciego dnia zgrabia sią o rosie grabiarką oba sąsiednie wały w jeden. Suszenie siana na koziołkach z trzech żerdzi zrobionych, a dwa metry wysokich, związanych u dołu trzema drążkami nad ziemią jest bardzo polecenia godnem.

Przygotowanie takich koziołków nie przedstawia wielkich trudności i nie pociąga za sobą wielkich kosztów.

Na łąkach ulegających powodzi, dających siano długie, grube i trzcinowate, koziołki te oddają bardzo dobre usługi.

W wielu okolicach używa się przy sprzęcie siana wierzchołków drzew pozostawiając gałęzie boczne skrócone, które przeszkadzają obsuwaniu się trawy, zboża, lnu i t. p. przy suszeniu. Sądzę, że u nas mogłyby one znaleźć dobre (?) zastosowanie przy sprzęcie jęczmienia sianego z koniczyną czerwoną.

Przy sprzęcie siana można również używać drążków z poprzecznymi kijkami, przechodzącymi przez otwory, specyalnie w tym celu wywiercone.

Drążki te są grubości ramienia, długie 2 metry z 8 miu kijkami po 1/2 metra długości. Można kijki te stale wbić lub wyjmować podczas przechowania.

Aby ułatwić wbijanie w ziemię drążków, służy kawałek pala okuty na ostro, którym robi się dziury w ziemi. Przy dobrem dozorowaniu, byle wiatr nie zwiewał siana z koziołków nawet przy niepogodzie, sprząta się siano zdrowe.

Można siano, gdy przywiędnie już na koziołkach, układać w kupki, przed zwożeniem należy jeszcze siano przesuszyć na słońcu. Co się tyczy koniczyny i strączkowych, polecamy koziołek trójnożny.

Wieczorem siano powinno być złożone w małe kupki, albo zgrabione w długie wały, aby zabezpieczyć od złego wpływu, jaki wywiera rosa.

Tak przesuszone siano można zwozić z wałów już drugiego, a najdalej trzeciego dnia, korzystając z dni pogodnych, przyczem trzeba zrzec się fermentacyi, która się zwykle odbywa w kupach z drugiego na trzeci dzień i później w stogach na łące i liczyć na fermentacyę, która się odbędzie w budynku.

Zrzucanie siana z wozów powinno się odbywać nadzwyczaj szybko, z jak najmniejszą stratą czasu.

Podawanie siana do góry jest bardzo uciążliwe i trwa za długo, albowiem pogoda może się zmienić w jednej chwili i nadejść burza.

Każdy budynek do przechowania siana powinien być tak urządzony, aby zrzucać siano na dół, a nie podawać do góry.

Z jakim to mozołem uskutecznia się podawanie siana do góry, z jakim wysiłkiem i natężeniem ramion podaje się siano przez dymniki budynków, każdemu wiadomo.

Do stodoły zrzuci 2 ludzi po obiedzie 12 do 15 fur siana lub potrawu, a 5 do 6 fur poda przez dymniki na budynek.

Najlepiej umieścić siano, które się ma spaść po Wielkiej Nocy, nizko w sąsieku i przykryć je następnie snopkami zboża. Siano ze stodoły, wiąże się w snopy, waży za pomocą wagi siennej i wydaje do stajen. Rządcy łatwiej skontrolować co się dzieje w stodole, niż na górze budynku inwentarskiego, często ciemnej.

*K. Z.*

---

# KORESPONDENCYE.

*(Bolanowice, w czerwcu 1905).*

**W odpowiedzi Wp. dr. Raciborskiemu.**

Nie! Rolnik za nowej Redakcyi staje się stanowczo niemożliwym!

Pamiętam te niedawne, zresztą błogie czasy, kiedy w Rolniku można było z czystem sumieniem wykrukować legendę o żelaznym wilku, bez obawy spotkania się sprotestem albo nawet z krytyką, a dzisiaj?

Dziś niewinne sprawozdanie z sprawozdania wywołuje kilka sprostowań, wyjaśnień, uzupełnień, za każde słowo pociągają człeka do odpowiedzialności, tak jakby słowo d r u k o w a n e nie miało dla nas już dawnego uroku i tej mocy przekonywującej, którą dawniej charakteryzowaliśmy krótko wyrażeniem: „tak s t a ł o w gazecie“!

Należę prawdopodobnie do pierwszych, którzy w Galicyi wyrabiali masło deserowe.

Było to przed 22 laty; wirówki należały wówczas jeszcze do przyrządów przed któremi wychowanki Sacre-Coeur robiły z nabożeństwem znak krzyża św., o kulturach czystych nic się jeszcze nie słyszało, postępowsi gospodarze trzymali mleko zamiast w siwakach w naczyniach holenderskich, holsztyńskich, Szwartzowskich; metody podsiadania mleka holenderska, holsztyńska, Westinowa, Gussandra, Devonshira. Schwartza, Reinera i Coleya uchodziły za ostatni wyraz techniki mleczarskiej. Jako dobrą przeciętność tłuszczu zważano 3·5%, za bardzo dobry stopień odtłuszczania 83—85%.

Na tych więc podstawach wyczytawszy w sprawozdaniu z przemówienia Wgo dr. Raciborskiego datę „z 20 lt. mleka 1 klg. masła i 2 klg. sera“, zaczepiłem tę datę a tem samem i cenę 14 hal. za 1 liter mleka świeżego.

A Wny dr. Raciborski z najskromniejszą miną w świecie powiada: „cóż na to poradzę kiedy mam tyle a obecnie mam nawet i więcej“ i przytacza argumenta, wobec których mimowoli zdejmuję kapelusz z głowy i wołam z całego serca „Czołem“!

Tak jest, wedle dat przez Wgo dr. Raciborskiego naprowadzonych mleko czyni Mu 14 gr. a nawet i więcej i ja także na to nic nie poradzę. Bo gdybym nawet próbował kwestyonować jeszcze tych 2 klg. sera, to nic mi to nie pomoże, bo nieubłagany rachunek powiada, że jest tyle i basta!

Przypuściwszy bowiem, że mleko przeciętnie zawiera tylko 4% tłuszczu, i że przy odtłuszczaniu zostaje 0·20%, to 3·8% tłuszczu pomnożone przez 1·20 daje 4·56 klg. masła a to sprzedane po 2·60 kor. daje 11·85 kor.; licząc więc pozostałych około 11 litrów maślanki na pokrycie kosztów wyrobu a pozostałych około 84 litrów mleka odtłuszczonego tylko po 3 gr. otrzymamy za 100 l. mleka kwotę 14 kor. 37 gr.

O ile więc wyżej potrafi Wny dr. Raciborshi spieniężyć mleko odtłuszczone o tyle wartość mleka świeżego wzniesie się po nad 14 gr.

Przykro mi co prawda, że doktor filozofii zapędził starszego już gospodarza do kącika, ale z drugiej strony z przyjemnością stwierdzam, że kazanie, na które dzwoniłem, zawiera prawdę i nic więcej jak prawdę.

Dziwi się Wny dr. Raciborski, że rachunek utrzymania krów uznałem za lepszy od rachunku kosztów wychowu, chociaż nie kwestyonowałem i l o ś c i p a s z y, tylko c e n ę. Otóż rzecz przedstawia się bardzo naturalnie. Jeżeli bowiem uznamy cenę osypki i koniczu jako za nisko przzjętą, to rzecz naturalna, że rachunek, w którym policzono 1095 klg. osypki i 3438 koniczu będzie stosunkowo niedokładniejszy od rachunku, w którym zaliczono wartość tylko 730 klg. osypki i tylko 2737 klg. koniczu.

*Michał Szczepański.*

## Drobne wiadomości.

**Przechowanie jaj w rozczynie szkła wodnego.** Kilo szkła wodnego kosztuje 80 groszy. Nabyć je można w handlu A. Hübnera we Lwowie (Rynek), lub w drogueryach. Jest to płyn żółty, gęstawy jak białko lub olej, ale nie tłusty. Miesza się 1 litr szkła wodnego z 10 litrami wody studziennej, rozkłóca, i wstawia do chłodnej i suchej komory lub spiżarni. Piwnica musiałaby być bardzo sucha i przewiewna, by się w niej dobrze jaja konserwowały. Naczynie, w które ten rozczyn wlewamy, ma być tylko do połowy niem napełnione. Ilość można mnożyć dowolnie, w stosunku 1:10. Jaja wpuszcza się codzień świeżo zniesione, lekko, ale dokładnie natarte (natłuszczone) szmateczką umaczaną w smalcu i wyciśniętą z niego. Ilość ta wystarcza na zatopienie dwu do półtrzeciej kopy.

Kupując szkło wodne w większej ilości w fabryce, zapłacimy taniej. Zawsze jednak pilnie zważać należy, ażeby naczynie, w które je wlano, nie było poprzednio używane na olej lub pokost, co popsuł by smak jaj zupełnie.. Po 6 do 8 miesiącach wyjęte jaja, myje się w chłodnej wodzie, osusza bez wycierania i wynosi na targ, lub używa częściami na potrzeby kuchenne. Jajo jest pełne, skorupka niezmieniona, smak dobry.

Płynu pozostałego można użyć raz jeszcze, dolawszy ćwierć litra szkła wodnego, i rozkłóciwszy. Koszt przechowania jednej kopy, przy dwurazowem użyciu płynu, wynosi 25 do 28 groszy, wraz z amortyzacyą naczynia.

*Klem. Stasiniewiczowa (Szich dr.)*

**Kwitnienie tegoroczne.** Pomimo deszczów, kwitnienie drzew owocowych tej wiosny odbyło się wogóle w warunkach przyjaznych. Deszcze nie były zbyt ulewne, ani nadto długotrwałe, maleńki przymrozek zdarzył się 25 maja i to nie wszędzie, a zresztą nie uszkodził nawet pomidorów. Kwitnienie zaczęło się względnie dość późno, około 6—8 maja, sprzyjały mu dni ciepłe i słoneczne i duży zasób wilgoci w ziemi.

Są to warunki bardzo korzystne, albowiem w czasie ciepłym, pracują obficie pszczoły, dopomagające skutecznie do przenoszenia pyłku z kwiatu na kwiat; jednocześnie i samo zapylenie trwa krótko, bo łagiewka, zawierająca upłodnię, prędko przenika do zalążków i zapylenie odbywa się. Dopomagają do tego szczególniej noce ciepłe, a takich było kilka, i widne, jakiemi są zwykle już około połowy maja. Ogromna ilość kwiatów wymaga w ziemi dużego zasobu wilgoci na wiosnę, której musi wystarczyć nietylko na samo rozkwitnięcie, ale i na zasilenie rosnących łagiewek pyłkowych. — I to też mieliśmy tej wiosny. Zatem powinienby być dobry urodzaj. O ile teraz, poznać można, zapowiada się on na czereśniach, jabłoniach i gruszach. Wiśnie ucierpiały od deszczów i będą miały gumozę, t.j schnięcie częściowe gałązek przy wydzielaniu gumy i mało owoców, zwłaszcza te, które w czasie kwitnienia zaskoczył deszcz.

Na śliwy rzuciła się osa śliwkowa, mały ale straszny szkodnik, na którego prawie rady nie ma. Nakłówa ona zaledwie zawiązane śliweczki i składa w nich jajka, a gąsieniczka maleńka wyjada śliwkę, która z nią potem opada. Jabłonie znów ucierpiały od chrząszczyka *namiotnika* (Authonomus pomorum), którego gąsienica wygryza słupek i pręciki, nakrywszy się płatkami jak namiotem, a te brunatnieją. Otrząsanie na płótna jest jedynym środkiem skutecznym na te dwa szkodniki.

Gdzie nie zapobiegano *przedzimkom*, tam zniszczyły one cały urodzaj. *(Gospodarz).*

**Leczenie zarazy czerwu pszczelnego (gnilca).** Przez wiele wieków trwała zupełna bezwładność przeciw pojawiającej się — dość zresztą rzadko — chorobie czerwu, która w krótkim przeciągu czasu niszczyła całe pasieki. Nie znano innego środka, jak niszczenie za pomocą siarkowania wszystkich chorobą tą dotkniętych pni, by nie roznosiły dalej zarazy, oraz spalanie uli wraz z woskiem, miodem i wszelkimi sprzętami, które były z nimi w styczności. Próbowano wprawdzie różnych środków leczniczych i zapobiegawczych, ale starania te pozostały nietylko bez skutku, ale powiększały zwykle i rozszerzały jeszcze chorobę.

Dopiero po odkryciu własności kwasu salicylowego, trującego zarodki chorób zaraźliwych, udało się zapobiedz rozszerzaniu się zarazy czerwu przez karmienie pszczół miodem, zmieszanym z roztworem tego kwasu, oraz przez posypywanie i wykadzanie nim wnętrza uli. Użycie jednak tego środka dość kosztownego, a co więcej, połączonego z niedogodnością dokładnego obliczania ilości możliwej dawki bez zaszkodzenia pszczołom, które w każdym razie cierpią przy tem na osłabienie i przez jakiś czas nie mogą prowadzić dalej rozpoczętej roboty.

W ciągu lata r. 1885 zrobiła pani Adela Jarrie w Tuluzie przypadkowo spostrzeżenie, że kamfora, któ a zresztą znaną jest jako bardzo silna trucizna na wszelkie mikroorganizmy, nie jest szkodliwą dla pszczół. Użyła więc środka tego, zmieszanego z miodem, do karmienia pszczół trzech pni zarażonych chorobą gnilca, które właśnie zniszczyć zamierzała i doznała niemałej radości, gdy wszystkie trzy pnie po krótkim czasie wyzdrowiały zupełnie. Pani ta, mająca znaczną powagę w świecie naukowym, rozpoczęła natychmiast dalsze próby; zaraziła kolejno pięć pni, wyczekiwała aż czerw zupełnie gnić zaczął, wycięła go z ula i karmiła następnie pozostałe pszczoły miodem z kamforą, posypując równocześnie potłuczoną, kamforą wewnętrzny spód ula. Przy wszystkich tych próbach chore pnie wyzdrowiały po kilku tygodniach zupełnie i rozwijały się następnie tak pomyślnie, że mimo przebytej choroby wydały jeszcze rój nowy. Próba opisana poprzednio leczenia pszczół kwasem salicylowym nie powiodła się wcale.

Tym sposobem zyskali pszczelarze nader zbawienny i pojedynczy środek leczniczy, nie wymagający przy tem ani zbytecznej ostrożności, ani też żmudnego odważania i obliczania potrzebnej ilości. Po właściwem zbadaniu choroby leczenie jest już łatwem i dla najprostszego pasiecznika. Można także dawać kamforę jako środek zapobiegający zarazie, jeżeli jest obawa w tej mierze. *(Z. M. — Głos rolniczy).*

**Rzepak kanadyjski.** Jak wiadomo, rzepak powszechnie u nas uprawiany, pomiędzy licznymi owadami, które go napastują, ma najgroźniejszego nieprzyjaciela w słodyszku rzepakowcu (Meligethes aeneus), który się żywi pyłkiem kwiatowym rośliny i przeszkadza zapładnianiu się kwiatów. Dla zapobieżenia szkodom przez tego szkodnika wyrządzanym, zaprowadzono w Czechach i Morawii już od dwudziestu lat z górą uprawę rzepaku kanadyjskiego, jako odmiany, która przez wczesne kwitnienie unika zniszczenia kwiatów przez wspomniany owad. Rzepak ten bardzo się nadaje do uprawy na szerszą skalę, nie łatwo wymarza, dosięga wysokości blizko półtora metra, osadza bardzo wiele strączków, dojrzewa wcześniej, niż zwykły rzepak i posiada cięższe ziarna, gdyż w jednym kilogramie zwykłego rzepaku zawiera się przeciętnie 201·776 ziarn, w kilogramie zaś kanadyjskiego tylko 177.000 ziarn. Ponieważ korzenie tego rzepaku sięgają głęboko w ziemię, bo do 25 centymetr., a nawet więcej, przeto podłoże powinno być żyzne i pulchne. Rzepak ten udaje się wszakże na nieco wilgotnym, gliniasto piaszczystym, lekkim gruncie, nawiezionym wapnem. Każdy czarnoziem, zawierający w swym składzie wapno, oraz głęboki glinkowaty grunt z dobrem podłożem, na którym buraki pastewne z pewnością się udają, jest dla tego rzepaku najodpowiedniejszym. Zasiewać go najlepiej od 1 do 20 sierpnia, w cieplejszych zaś okolicach nawet i później.

*(Z — Głos rolniczy).*

## Ze stołu Redakcyjnego.

**Na wydawnictwo „Rolnika“** złożył p. Grzegorz Łępkowski 12 koron (prócz dwuletniej należytości za *Gazetę Mleczarską).*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

# WIADOMOŚCI HANDLOWE.

## Z targów zbożowych.

### Bank rolniczy.

**Lwów**, dnia 20. czerwca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·50—8·80, pszenica na term. 7·25—7·50, Żyto gotowe 6·40—6·50, żyto na term. 5·50—5·75, Owies obroczny gotowy 7·20—7·40, owies obroczny na term. 5·75—6·25, Jęczmień pastewny 6·50—6·75, Jęczmień browarniany 0·00—0·00, Rzepak 12·50—12·75, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 7·50—9·25, Wyka 11·50—12·50, Bobik 7·50—8·00, Hreczka 10·50—11·00 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel nowy za 56 kilo** —·— **do** —·— Koniczyna czerwona 40·00—60·00, Koniczyna biała 50·00—65·00, Koniczyna szwedzka 45.00—65·00, Tymotka 25·00—32·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 38·00—38·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·75—26·00.

### Sprawozdania własne.

**Stanisławów**, d. 24. czerwca 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—16·00, Żyto 00·00—12·00, Jęczmień browarniany 00·00—13·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—13·75 Owies obroczny 00·00—13·16, Groch 00·00—20·00, Bób 00·00—14·00, Wyka 00·00—24·00, Kukurudza 00·00—16·66, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 000·00—80·00, Konicz biały 000·00—60·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—146·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—56·00

Masło deserowe za 1 kg. 2·80, Masło solone 2·40—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·48.

Słoma za 100 kg. 0·00—5·16, Siano za 100 kg. 8·50.

**Brody** 21. czerwca. W koronach za 100 klg. Pszenica 16·20—17·00 Żyto 12·20—12·50, Jęczmień 10·00—10·50, Owies 12·50—13·50, Groch 14·00—16·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 00·00—00·00, Proso miel. 25·00—26·00, Koniczyna 00—000, Wyka 00·00—00.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

**Kraków**, dnia 27. czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 17·20 do 17·70 K. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 17·70 Żyto krajowe od 00·00 do 00·00 Żyto targowe od 13·40 do 13·60. Jęczmień na krupy od 13·60 do 14·30. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·50. Groch od 15·50 do 22·60. Tatarka od 16·50 do 17·50. Proso od 0·00 do 00·0. Fasola od 26·00 do 42·00. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 5·20 do 6·40. Słoma od 4·80 do 5·20. Koniczyna od 8·40 do 9·20. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·— Kukurydza za 100 klg. od 15·00 do 17·20. Wyka od 00·00 do 00.00. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 00·00—000·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

**Wiedeń**, 28. czerwca. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 9·60 do 10·00, Żyto 7·80 do 7·95, Jęczmień 8·50 do 9·10, Kukurudza 7·95 do 8·15, Owies 7·20 do 7·35, Rzepak 13·25—13·75.

**Budapeszt**, d. 28. czerwca 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na maj 00·00—00·00, na październik 15·80—15·82. Żyto na październik 12·80—12·82, na maj 00·00—00·00. Owies na październik 11·10—11·12, na maj 00·00—00·00. Kukurydza na maj 10·64—10·66, na lipiec 15·12—15·14, Rzepak na sierpień 23·90—24·00. Usposobienie silne.

### Sprawozdanie targowe

### Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 23. czerwca 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.
Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·00—8·25, Żyto 5·80—6·15, Jęczmień browar. 6·00—6·20, Groch Victoria 7·50—9·00, Groch zwykły 0·00—0·00, Owies 6·00—6·40, Hreczka 7·75—8·00, Wyka 0·00—00·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00·00—00·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50—19·00, na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowy 00·00—00·00. Usposobienie liche.

Tendencya zniżkowa, chociaż tylko nieznaczne transakcye się odbywają.

Co do spirytusu, to podane ceny są więcej nominalne, gdyż w tym tygodniu nic nie sprzedano.

## Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

**Toruń**, d. 26. czerwca 1905. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—65 marek, biała I. 35—55, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 35—45, Seradela 21—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 00—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 8·00, Łubin niebieski 7·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 11·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

## Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

**Lwów**, d. 21 czerwca 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 58, Jałownika 49, Cieląt 182, Owiec i kóz — Nierogacizny 9. Razem 298. Woły płacono od 74—82·00 kor., buhaje od 66—70 kor., krowy 62—80 kor., cielęta od 64—88 kor., nierogaciznę od 000 do 92 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

**Kraków**, d. 20. czerwca 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 446 sztuk, Jałownika 61 sztuk, Cieląt 304 sztuk, Owiec i kóz 9 sztuk, nierogacizny 189 sztuk, Razem 1009 sztuk. Woły płacono po 66—84 kor., krowy 58—64 kor., buhaje po 74—82 kor., cielęta po 64—70 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 34—46 kor., nierogaciznę tuczną po 144—156 kor., nierogaciznę chudą po ———— kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 773 sztuk, na eksport bydła rogatego 172 sztuk, nierogacizny 64 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

**Kraków**, 27. czerwca. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 76 sztuk, Jałownika 37 sztuk, Cieląt 319 sztuk, owiec i kóz 6, Nierogacizny 128 sztuk, Razem 566 sztuk. — Woły płacono po 70—85 kor., krowy po 75—84 kor., buhaje po 75—86 kor., cielęta po 64—72 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 34—48 kor., nierogaciznę tuczną po 144—156 kor za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 517 sztuk, na eksport bydła rogatego 25 sztuk, nierogacizny 24 sztuk, pozostało — sztuk.

**Wiedeń** dnia 27 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4069 sztuk. W tem było z Galicyi 435 sztuk, z Bukowiny 102 sztuk. — Targ był ożywiony. Ceny poszły w górę. Niesprzedanych pozostało 00 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 78 do 88 koron secunda po 70 do 77 koron, tertia po 00 do 00 koron, wyjątkowo po 90 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 82 koron, wyjątkowo po 84 do 00 koron, krowy podtuczone po 60 do 73 koron, wyjątkowo po 74 do 82 koron, bydło chude po 42 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.132 sztuk świń, między temi 6.701 świń galicyiskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 124 do 127 hal., za galicyjskie młode świnie 84 do 120 halerzy za kilogram żywej wagi.

# DODATEK do Nr. 27. „ROLNIKA"

z dnia 30. czerwca 1905.

## Z KOMITETU.

**Posiedzenie Komitetu odbędzie się w sobotę, dnia 9 lipca b. r. popołudniu.**

**W ogłoszeniu o ogierach rządowych zaszła pomyłka, a mianowicie: podania o te ogiery ma się wnosić do centralnej stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu, pod adresem JW. majora br. Enisa — a nie do Namiestnictwa.**

*(Z Sekcyi rolniczej).*

**W sprawie telegraficznych przepowiedni pogody.**

P. T. Reprezentantom naszym, zbierającym daty co do sprawdzalności meteorologicznych przepowiedni pogody donosimy, iż c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów, na skutek naszej prośby, wezwała wszystkie urzędy telegraficzne, aby, ze względu na wielką doniosłość prognoz meteorologicznych dla gospodarstwa rolnego, o ile tylko tok służby pocztowej i telegraficznej na tem cierpieć nie będzie, w sprawach przepowiedni pogody chętnie interesentom pomagały w odszyfrowywaniu i notowaniu prognoz — przedewszystkiem zaś delegatom c. k. Towarzystwa Gospodarskiego.

Równocześnie wezwała c. k. Dyrekcya wszystkie stacye telegraficzne, by szczególniejszą zwracały uwagę na regularne i rychłe wydawanie prognoz — zaś urzęda, które rzekomo depesz nie otrzymują, pociągnęła do odpowiedzialności.

P. T. Reprezentantów upraszamy raz jeszcze, by nam o każdej niedokładności w całem urządzeniu owej służby meteorologicznej bezzwłocznie donosili, bowiem c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów przyrzekła nam nadal winnych pociągać do odpowiedzialności, o ile tylko dowie się o konkretnych faktach winy.

## Sprawozdanie z posiedzeń państwowej Rady rolniczej.

I.

Na posiedzeniu wydziału rolniczego, które odbyło się 16 czerwca po południu pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego, posła Povsze, na pierwszem miejscu postawioną została sprawa ubezpieczenia od wypadków przy maszynach rolniczych. Członek sprawozdawca Srb, zalecił do przyjęcia szczegółowe wnioski specyalnego komitetu. Zostały też przyjęte. Przyjętym został również wniosek członka barona von Sedlnitzky o wyłączenie siewników z rzędu tych maszyn, któreby mogły spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Następnie przedłożył członek, radca dworu dr. Bráf, wyczerpujący referat o reformie statystyki rolniczej, zawierający specyalne wnioski, tyczące się statystyki rolniczej, sprawozdań o stanie zasiewów, cen i statystyki konsumcyi.

Członek, baron Sedlnitzky, oświadczył się za utrzymaniem nadal dotychczasowego systemu, żądał tylko przyspieszenia w ogłaszaniu sprawozdań o stanie zasiewów.

Członek dr. Viszkovsky przedstawił wnioski referentów. Te zostały przyjęte bez zmiany. W sprawie dostaw dla wojska referował zastępca Józef Faschingbauer w tym sensie, aby rząd kładł nacisk na rozdział wszelkich rolniczych dostaw włącznie z dostawą remont ściśle ilościowo oznaczony. W razie jeżeli odpadnie dostawa jednego z rolniczych artykułów, powinno rolnictwo krajowe otrzymać kompensatę przez dostawę innego artykułu. C. k. Ministeryum rolnictwa powinno w tym względzie przysługiwać prawo kontroli, jakie przyznanem zostało król. węg. ministeryum handlu względem dostaw przemysłowych i rękodzielniczych, a jest projektowanem dla c. k. ministeryum handlu. Austryacka proweniencya dostaw musi być udowodniona za pomocą wiarygodnych świadectw.

Prawo dostawy dla c. k. landwery rezerwuje się dla rolnictwa austryackiego. Państwowa rada rolnicza musi być corocznie uwiadamianą o wyniku dostaw. Następnie żąda referent zniesienia rejonowania, pomnożenia liczby magazynów wojskowych, zarządzenie uprzywilejowanego stanowiska dla stowarzyszeń rolniczych, w końcu utworzenia komisyi ustalającej ceny. Jak długo sprawa stowarzyszenia się nie jest jeszcze zupełnie zorganizowaną, powinna wolna organizacya rolnicza załatwiać przeprowadzenie dostaw dla armii.

Wreszcie referent przemawia za zniesieniem opłat i należytości stemplowych dla układów o dostawy dla armii i odnoszących się do tychże korespondencyi. Wnioski referenta zostały przyjęte bez dyskusyi.

Członek Kraupner referował następnie o ustawie o proweniencyi chmielu i zalecał przyjęcie podanego przez rząd projektu, prosząc, by tenże wniosek mógł być parlamentowi jak najprędzej przedłożony. Przed wydaniem rozporządzeń wykonawczych należy zasięgnąć opinii miarodajnych stowarzyszeń.

Korreferent prof. dr. Górski oświadczył się przeciwko wszelkiemu ograniczeniu wolnego współzawodnictwa przez specyalne ustawy. Widzi w akcyi czeskich producentów jedynie tylko próbę uzyskania wyższych cen dla swego chmielu i jest zdania, że projekt mającej powstać ustawy przesądza nieuczciwe współzawodnictwo. Mowca zarzuca również, że w projekcie pozostawiono władzy wykonawczej zbyt wiele prerogatyw i stawia wniosek odrzucenia projektu.

Po dłuższej debacie, w której wzięli udział członkowie: Garapich (contra), dr. Milner i dr. Viszkovsky (pro), odrzuconym został wniosek korreferenta dra Górskiego i zapadła uchwała naradzania się nad projektem w debacie specyalnej.

Wniosek członka Garapicha wykreślenia § 2 (o ustaleniu i odgraniczeniu obwodów chmielowych) został odrzucony, a projekt ustawy przyjęty.

Na wniosek zastępcy dyrektora Lauche została wybraną komisya, która ma oznaczyć granicę pomiędzy systemem przemysłowym, a pierwotną produkcyą kwiatów, jarzyn i owoców, w celu zorganizowania tej gałęzi produkcyi rolniczej.

Członek baron Mersi imieniem wydziału wyraził podziękowanie JE. Ministrowi rolnictwa za zorganizowanie najnowszej wycieczki państwowej rady rolniczej dla oglądnięcia komasacyi w Sriphing i wyraził życzenie ponowienia takiej wycieczki.

II.

Państwowa Rada rolnicza rozpoczęła dnia 19 czerwca r. b. pod przewodnictwem ministra rolnictwa hr. Buquoy swe 10 zgromadzenie, którego pierwszy dzień został poświęcony obradom sekcyi rolniczo-lasowej, oraz górniczej.

Minister rolnictwa hr. Buquoy otwiera posiedzenie następującą przemową: Przezacni Panowie! Ponieważ po raz pierwszy mam zaszczyt przemawiania do Panów z tego miejsca, przeto odczuwam potrzebę powitania Was w szczególnie serdeczny sposób, — Panowie wiecie, jak wielką wagę przykłada ministeryum rolnictwa do Waszego współdziałania i Waszych rad podyktowanych przez fachową znajomość rzeczy. Sądzę, że wolno mi wyrazić nadzieję, że pewny jestem, iż i na przyszłość dopomagać mi będziecie również swą pracą i doświadczeniem. Dzisiejszy porządek dzienny zawiera również cały szereg ważnych spraw, które zostaną przedłożone waszym obradom. Wiele liczymy na waszą gorliwość w pracy, przekonani jednak jesteśmy, że jak dotąd podejmiecie chętnie to zadanie. Ponieważ dążymy do wspólnych celów, zabierzmy się do pracy z ochotnem sercem.

Członek baron Sedlnitzky imieniem rady rolniczej daje wyraz ogólnej radości, że na tem miejscu ministra może powitać. Wszystkim członkom znaną jest dokładnie działalność ministra z dawniejszych czasów; z jaką siłą i energią występował zawsze w obronie interesów rolnictwa, leśnictwa i górnictwa. To też pewnym jest, że jako minister w ten sam sposób postępować będzie.

Minister rolnictwa hr. Buquoy dziękuje zgromadzeniu za powitanie. Wspomina z kolei o zmianach zaszłych od posiedzeń ostatniej rady rolniczej i podnosi kwestye będące przedmiotem ówczesnych obrad, a mianowicie kwestyę uwolnienia od długów hypotecznych. Wspomina o objaśnieniach udzielonych w tej sprawie przez komisyę Rady państwa i zapewnia, że rząd i nadal zajmować się nie przestanie rozwiązaniem takowej; jednak muszą być jeszcze przeprowadzone potrzebne badania ksiąg gruntowych i hypoteczno-kredytowych instytucyi.

Dr. Marchet referuje z kolei o pracach komitetu handlowo-politycznego. Referent mówi o handlowo-politycznem położeniu w latach ostatnich; uważa je za szczególnie trudne, a nawet zawiły, uważa je za tem trudniejsze, że termin do zawarcia stanowczych układów z zagranicą, częścią jeszcze nie nadszedł, częścią zaś już minął.

Mowca wspomina o układach handlowych z Włochami i ukończeniu takichże układów z Niemcami i zaznacza, że położenie naszych zastępców z powodu braku parlamentarnie uchwalonej autonomicznej taryfy cłowej jest nadzwyczaj utrudnionem. Rząd ma do dyspozycyi opinię komitetu handlowo-politycznego. Układowi handlowemu z Niemcami przypisujemy szczególną ważność, jestto bowiem może jedno z ostatnich środków, zapewniających utrzymanie dotychczasowego stanu w monarchii austryacko-węgierskiej. Gorące podziękowanie należy za to naszemu rządowi i naszym zastępcom za energię okazaną wobec niemieckich żądań, a to tem więcej, że po stronie Niemiec wielką była przewaga, gdyż z powodu stosunków naszej polityki wewnętrznej brakuje rządowi wszelkiego parlamentarnego poparcia. Następnie omawia sprawę handlowego układu z Niemcami z punktu stanowiska agrarnego i ugody weterynaryjnej, które w Niemczech stały się podem interpelacyi otwierającej dla nas bardzo niepomyślną perspektywę. Jednak podług brzmienia protokółu rząd nasz jest w możności przeszkodzenia samowolnemu zamykaniu granicy, o ile to dla usprawiedliwionej ochrony chowu bydła w Niemczech nie jest potrzebne. Komitet handlowo-polityczny, przekonany, że wobec tych okoliczności stanie się, co będzie możliwe — zgodził się na handlowy układ z Niemcami, jednocześnie jednak powziął rezolucyę, w której wzywa rząd, aby natychmiast po ukończeniu ugody z Niemczami za pomocą energicznych środków w zakresie rolnictwa postarał się, aby dla krajowej rolniczej i leśnej produkcyi, mogące stąd wyniknąć ujemne następstwa, zostały sparaliżowane. Tu należy wymienić: Poparcie przemysłu cukrowego, spirytusowego i browarniczego, ułatwienie komunikacyi, regulacya rzek, zniżenie opłat frachtowych dla produktów rolnych i leśnych i artykułów koniecznych, zamknięcie naszej granicy dla importu bydła i zwierzęcych produktów od strony naszych wschodnich sąsiadów.

Sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości.

Radca dworu dr. Marchet referuje następnie imieniem komitetu dla uporządkowania spraw i stawia wniosek, aby dla spraw, które do żadnego komitetu przydzielone nie są, jakoteż gdy chodzi o wypadki nagłe, co do których rząd pragnąłby otrzymać votum państwowej rady rolniczej jaknajspieszniej, z grona tejże rady wybrano stały komitet, złożony z 17 członków (9 rolników, 5 leśników, 3 górników), który miałby za zadanie starać się o załatwienie spraw pilnych, na najbliższem zgromadzeniu. Komitet powinien być upoważniony na żądanie ministeryum rolnictwa lub też z własnej inicyatywy w kwestyach nie dopuszczających zwłoki do najbliższego zgromadzenia, odesłać takowe imieniem rady rolniczej do ministeryum rolnictwa dla zaopiniowania.

Hr. Schönborn wnosi, by w tych wypadkach, w których subkomitet wydaje opinię imieniem Rady rolniczej na następnem zebraniu pełnem zdawał dokładne sprawozdanie.

Poseł Kaiser wnosi, by komitet wykonawczy obradując nad sprawami dotyczącemi krajów niereprezentowanych uzupełniały się przez kooptacyę reprezentantów tychże krajów.

Poseł dr. Tollinger stawia poprawkę, by wszystkie kraje koronne były w komitecie wykonawczym zawsze reprezentowane.

Pp. dr. Ivczevic i Smal-Stocki popierają ten wniosek. W dyskusyi biorą udział radca górnictwa Mayer, który żąda powiększenia liczby przedstawicieli górnictwa do 5. Dr. Guggenberg, hr. Zetwitz, bar. Morsey, hr. Haugwitz, r. dw. dr. Bràf, Gniewosz, br. Mersi, dyr. las. Baudisch i referent.

Następnie przyjęto wnioski referenta z wnioskami hr. Schönborna i radcy górnictwa Mayera.

III.

Sekcya rolniczo-leśnicza i górnicza, przemysłowo-rolniczej rady, odbyła dn. 20 b. m. przed południem pod przewodnictwem JE. Ministra rolnictwa hr. Buquoy dalszy ciąg dn. 19 rozpoczętego posiedzenia.

Przedewszystkiem referował członek radca dworu dr. Bràf wnioski komitetu odnoszące się do reformy statystyki zbiorów, statystyki lasowej i górniczej, jakoteż co do utworzenia statystyki konsumcyi. Wniosek zażądania, aby opinię co do tych reform wyraziły oddziały: rolniczy, leśniczy i górniczy — został przyjęty bez dyskusyi.

Członek Wertheimer motywował swój wniosek, odnoszący się do postawionego przez rząd programu reformy i utworzenia ubezpieczeń dla robotników w gorącej przemowie. Pragnie, by zajęci przy rolnictwie mieli również udział w ubezpieczeniach na wypadek choroby, kalectwa i późnego wieku i pod tym względem domaga się zasadniczej decyzyi ze strony rady rolniczej.

Zastępca dr. Krzyżanowski sprzeciwia się temu wnioskowi ze względu na znaczne koszta, jakie z tego powodu musiałoby ponosić rolnictwo. W tym samym sensie wyraża się członek Aleksander Adler imieniem górno-austryackiej rady kultury krajowej; żąda on też odroczenia tej sprawy.

Członek poseł dr. Tollinger wnosi, aby wniosek Wertheimera bez zasadniczej decyzyi przekazać komitetowi, a ministeryum rolnictwa wezwać do powierzenia tej sprawy ocenieniu rolniczych stowarzyszeń centralnych.

W ten sposób wyrażają się też członek opat Grasböck i członek baron Mersi przeciwko zajęciu natychmiast merytorycznego w tej sprawie stanowiska. Członek p. Kaiser modyfikuje wniosek Wertheimera w tym kierunku, że sekcya ma być wezwaną do poddania gruntownej rozwadze w jaki sposób należałoby wciągnąć do

programu także rolniczych robotników. Ministerstwo rolnictwa należy uprosić o poparcie tych usiłowań. Członkowie radca dworu dr. Bräf i dr. Guggenberg wnoszą, aby w poparciu wniosku Wertheimera, jako wyrazu wysoce szlachetnych uczuć, wybranemu ad hoc komitetowi polecić wzięcie pod rozwagę kwestyi ubezpieczenia robotników. Członek Wertheimer zgadza się z obydwoma wnioskami.

Przy głosowaniu upadły wszystkie wnioski wyrażające zasadnicze zajęcie stanowiska. Przyjętym został wniosek Tollingera, podług którego wniosek Wertheimera bez zasadniczej, merytorycznej uchwały przekazanym został komitetowi do ocenienia.

Wniosek barona Mersi o zaopatrzenie komitetu w potrzebne statystyczne daty i materyał został przyjęty.

Na wniosek członka nadradcy górnictwa dr. Fillungera, przystępują członkowie do podziału komitetu na rolniczo-leśniczy i górniczy, poczem następuje wybór tegoż komitetu.

Następnie dokonuje się wyboru komitetu dla wytworzenia opinii w sprawie projektu ustawy o zakładach ubezpieczających, jak również o projekcie ustawy co do umowy o ubezpieczenia.

Członek radca dworu dr. Marchet referuje o projekcie ustawy odnoszącej się do stowarzyszeń o ograniczonej poręce i stawia wniosek przekazania tej ustawy komitetowi, który tę sprawę powinien zreferować przy najbliższych obradach. Mowca kładzie największy nacisk na opodatkowanie tych stowarzyszeń według I rozdziału ustawy o podatku zarobkowym i przemawia również za ulgami podatkowemi przy rolniczych, zarobkowych i gospodarczych stowarzyszeniach.

Na życzenie członka generalnego dyrektora Eckera zostali również wybrani zastępcy członków komitetu górniczego.

Na tem zamknięto posiedzenie sekcyi.

Następnie obradował wydział rolniczo-leśniczy pod przewodnictwem szefa sekcyi br. Becka. W imieniu specyalnego komitetu wniósł p. Kaiser odnośnie do ubezpieczenia się przeciw szkodom elementarnym, aby prosić rząd o przedłożenie możliwie obszernego i wiarygodnego wykazu statystycznego szkód elementarnych za cały szereg lat (a to szkód spowodowanych powodziami, gradami, burzami, śnieżycami, posuchą i t. d.), który to wykaz byłby substratem dla dalszych obrad. P. Garapich poruszył myśl, by z akcyi tej wyłączyć ubezpieczenie budynków przeciw ogniowi—natomiast by wciągnąć do niej pożary lasów. Wreszcie radca ministeryalny br. Pražak zawiadomił, że ministerstwo rolnictwa zarządziło pisemną ankietę nad kwestyą specyalnego obrotu dobrami i uprasza wydział, by dla tej sprawy wybrał osobny komitet celem wydania opinii.

## KRONIKA.

**Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego** odbędzie się dnia 10 lipca b. r. w sali Rady miejskiej w Jarosławiu, o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Przyjęcie nowych członków. 3. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia. 4. Sprawozdanie z kursu sadownictwa. 5. Odczyt o włościach rentowych (referent dr. Rodakiewicz). 6. Sprawozdanie z działalności Rady Oddziału za I półrocze. 7. Sprawozdanie ze stacyi buhajów. 8. Wnioski członków.

Rada Oddziału łańcucko-jarosławskiego c, k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

*Dąbrowski*, sekretarz. *Jerzy Turnau*, wiceprezes.

**„Gazeta Lwowska“ ogłasza** sprzedaż starego żelaziwa, nawierzchni torowej, w latach 1905 do 1907, w obrębie c. k. austryackich kolei państwowych.

Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, mają być wniesione najpóźniej do dnia 6 lipca b. r., godziny 12 w południe, do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, względnie do podanych w ogłoszeniu dotyczących Dyrekcyi kolejowych.

Bliższe warunki tej sprzedaży są podane w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26 czerwca b. r., i mogą być udzielone, wraz z formularzem na ofertę, w Oddziale III, 2 piętro, drzwi nr. 202, c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

**Z Borszczowskiego** donoszą nam, że na pszenicy rzuciła się rdza. — Prosimy o wiadomości i z innych okolic kraju.

**Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.** Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): Klasa I. *Brody:* 2 pisarzy ekonomicznych; 1 dozorca do gospodarstwa mlecznego i stajni opasowych, 1 ekonom, podleśniczy, 1 ekonom, kontrolor, 1 fornal, 1 oficyalista prywatny, 1 zarządca folwarku, 1 leśnik, 1 dozorca lasowy, 1 ekonom (wyrabia meble z giętkiego materyału), 1 polowy. — *Kołomyja:* 2 leśniczych: 1 z egzaminem państwowym, 1 ze szkołą w Bolechowie; 1 gajowy, starszy, 120 koron i ordynarya; 2 ekonomów praktycznych, według umowy. — *Lwów:* 1 podleśniczy, 6 ekonomów i pisarzy ekonomicznych, 2 dozorców gospodarskich; 2 leśnych; 1 praktykant do gospodarstwa. — *Łańcut:* 1 ekonom; 1 polowy; 1 pastuch. — *Mościska:* 1 rządca, kontrolor, rachmistrz, żonaty, bezdzietny, świadectwa bardzo dobre, 1 ekonom, lat 42, żonaty, bezdzietny, świadectwa bardzo dobre, 8 ekonomów, leśniczych, dozorców gospodarskich, 200—400 koron i ordynarya, 1 gumienny i maszynista, także gorzelnik i cieśla na ordynaryę, 2 leśnych po 60—100 koron i ordynarya, 1 karbowy, polowy, 100 do 120 koron i ordynarya; 1 strzelec, podleśniczy, według umowy; 1 chłopak do stajni cugowej, pod furmana; 1 zarządca ekonomiczny, także pasiecznik i chmielarz, godny polecenia, bardzo dobre świadectwa.— *Myślenice:* 1 polowy lub leśny, wysłużony żandarm; 1 pisarz ekonomiczny; 1 polowy lub karbowy. — *Oświęcim:* 1 dozorca gospodarski. — *Rzeszów:* 2 pisarzy lub dozorców dla zarządów ekonomicznych lub fabrycznych. — *Sanok:* 1 zarządca dóbr.— *Krajowe Biuro:* 1 leśniczy z egzaminem państwowym, lat 40, praktyka lat 14. — Klasa IV. *Brody:* 1 ogrodnik, 30—40 koron miesięcznie, wikt, mieszkanie i opał. — *Lwów:* 2 ogrodników. — *Mościska:* 3 ogrodników. — *Oświęcim:* 1 ogrodnik, 240 koron i ordynarya. — *Rzeszów:* 1 ogrodnik, bardzo zdolny, żonaty. — Klasa VI. *Lwów:* 1 kowal; 1 kucharz. — *Łańcut:* 1 kowal dworski. — *Mościska:* 1 kowal dworski, egzaminowany podkuwacz koni, na ordynaryę. — *Tarnobrzeg:* 1 kowal i egzaminowany podkuwacz koni i do obsługi kotłów parowych, do dworu na ordynaryę. — Klasa VII. *Brody:* 1 maszynista do naprawy maszyn na czas żniw; 1 maszynista; 1 ślusarz maszynowy; 1 palacz maszynowy; 1 maszynista do maszyn parowych. — *Kołomyja:* 1 palacz egzaminowany, według umowy. — *Lwów:* 3 maszynistów. — *Mościska:* 1 maszynista. — *Myślenice:* 2 maszynistów; 1 palacz egzaminowany.— *Krajowe Biuro:* 1 maszynista samodzielny do lokomotywy (także stojącej), egzamin kolejowy, kawaler, lat 35, minimum płacy 100 koron miesięcznie. — Klasa VIII. *Brody:* 1 stelmach, czeladnik. — *Mościska:* 1 stelmach, lat 24, 200—240 koron i wikt; 1 cieśla. — *Myślenice:* 1 stolarz fabryczny. — Klasa XV. *Brody:* 1 kucharz. — *Lwów:* 1 kucharz. — *Mościska:* 1 gorzelnik (wieśniak) z egzaminem do kotłów parowych. — *Rzeszów:* 1 kucharz, żonaty, bardzo dobre świadectwa; 60 koron i utrzymanie. — *Tarnobrzeg:* 1 kucharz z długoletnią praktyką, żonaty, 30 koron miesięcznie, mieszkanie i wikt. — Klasa XX. *Kołomyja:* 1 maszynista i pszczelarz, według ugody. — Klasa XXII. *Brody:* 2 najemników do wszelkich robót. — Klasa XXIII. *Brody:* 5 furmanów; 1 koniuszy (stangret); 1 furman do koni wyjezdnych. — *Lwów:* 11 furmanów. — *Tarnobrzeg:* 1 koniuszy, a zarazem pierwszy stangret, 40 koron miesięcznie, liberya, wikt, pranie. — *Kołomyja:* 1 furman. — Klasa XXIV. *Brody:* 5 stróżów domowych; 1 lokaj; 2 chłopaków kredensowych. — *Kołomyja:* 1 lokaj z bardzo dobremi świadectwami; 1 bona lub panna do towarzystwa, zna się na krawieczyźnie, 30—40 koron; 1 klucznica, ma kurs mleczarski w Albigowej. — *Lwów:* 4 klucznice; 1 pan-

na do towarzystwa. — *Mościska:* 2 lokai; 1 lokaj, strzelec; 1 chłopiec kredensowy; 1 lokajczyk, starszy chłopiec kredensowy; 1 stóż, służący, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku w mieście, gdzie jest gimnazyum; 1 panna służąca, znająca krawieczyznę i białe szycie, dotychczas nie była w służbie; 1 panna służąca, znająca się na krawieczyźnie i gospodarstwie mlecznem z centryfugą; — *Myślenice:* 1 lokajczyk.

## Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

**C. k. Namiestnictwo** ogłasza do l. 73.733 dn. 24 maja 1905 roku. Ze względu na obecny stan wścieklizny u psów w mieście Krakowie i okolicy c. k. Namiestnictwo zarządza na podstawie §§ 3, 20 i 35 ustawy z 29 lutego 1880, Dz. p. p. l. 35 i rozporządzenia wykonawczego z 12 kwietnia 1880 Dz. p. p. l. 36, aż do odwołania co następuje:

Celem powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń, obejmującą następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

1. Król. stoł. miasto Kraków;
2. w powiecie politycznym Kraków: Czarna wieś, Dąbie, Grzegórzki, Krowodrza, Łobzów, Nowa wieś narodowa, Półwsie zwierzynieckie, Prądnik biały, Prądnik czerwony z Olszą i Zwierzyniec;
3. w powiecie politycznym Podgórze: Dębniki, Ludwinów, Płaszów, Podgórze i Zakrzówek.

W tym zamkniętym obszarze mają być wszystkie psy dniem i nocą trzymane na łańcuchu, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia.

Psy wprowadzone czasowo do zamkniętego obszaru podlegają tym samym ograniczeniom co psy miejscowe.

Również psy należące do cyganów, handlarzy domokrążnych, wędrownych rzemieślników i t. p. mają być zaopatrzone w kagańce.

Wyjątek pod tym względem stanowią psy myśliwskie, które podczas polowania mogą chodzić bez kagańca.

Psy, co do których ominięto powyższe przepisy, a w szczególności psy, biegające samopas bez kagańca, mają być chwytane i natychmiast bez wyjątku wybijane.

Przekroczenia tego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie z dniem 1 czerwca r. b., karane będą według § 45 ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. p. p. l. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

**C. k. Namiestnictwo** ogłasza do 84.876 d. 10/6 1905 Według rozporządzenia królewsko-węgierskiego Ministerstwa rolnictwa z 3. czerwca 1905 L. 54.088, wbronione jest:

z powodu pomoru świń wprowadzanie świn z powiatów Bohorodczany i Kossów do Węgier.

Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu niewymienionych są zniesione.

Do l. 84.801 z d. 9/6 1005. Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzania świń z wielu powiatów sądowych na Węgrzech do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. Starostwa w Göding, Turce, Lisku i Gottschee z powodu panującego pomoru, zakazane jest wprowadzanie świń z granicznych powiatów sądowych na Węgrzech i z powiatu granicznego Delnice w Kroacyi Slawonii do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydany zakaz wprowadzania zwierząt przeżuwających (bydła rogatego, owiec, kóz) z granicznego powiatu sądowego Közseg, łącznie z miastem tej samej nazwy, jakoteż zakaz wprowadzania świń z granicznych powiatów sądowych Szepesófalva, Szepesszombat, łącznie z miastem Popràd na Węgrzech.

Zniesienie zakazów z nazwanych powiatów nie narusza obowiązującego na mocy ugody według art. I., ustępu 2., rozporządzenia ministeryalnego z 22. września 1899 aż do czterdziestego dnia po wygaśnięciu zarazy zakazu wprowadzania zwierząt przeżuwających (bydła rogatego, owiec, kóz) z gmin Nagypaty és Kispaty, Pusztacsö (powiat sądowy Közseg), w których panowała zaraza pyskowo-racicowa i wprowadzania świń z miasta Popràd, gdzie panował pomór, na Węgrzech jakoteż z gmin sąsiednich.

## OGŁOSZENIA.

# DOM KOMISOWO ROLNICZY

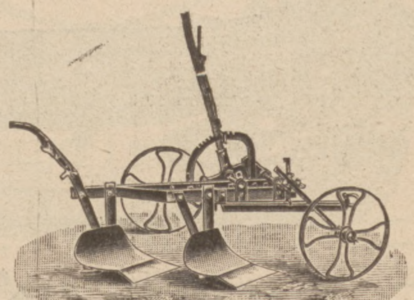
## Jeneralna reprezentancya fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu.

### Składy zboża, nasion, nawozów, maszyn i narzędzi rolniczych

pod gwarancyą krajowych Stacyi doświadczalnych

## STANISŁAWA KOMORNICKIEGO

LWÓW, GRÓDECKA 47. — FILIA: KRAKÓW, BASZTOWA 19.






**Do natychmiastowej dostawy poleca z świeżo otrzymanych transportów:**

*a*) Różnej konstrukcyi płużki, plewniki i obsypywacze do uprawy kartofli i buraków.

*b*) Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-wiązałki „PLANO“, Grabiarki i Przetrząsacze do sianokosów.

*c*) Siewniki rzędowe, rzutowe i kombinowane, najnowszej konstrukcyi, fabryki Pracnera w Raudnic.

*d*) Siewniki do nawozów, patent „Dene“, odznaczone na konkursie w Tarnopolu. 230 8—12

**Oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze po cenach najniższych.**

Cenniki i prospekty na żądanie bezpłatnie.

---

Adres dla telegramów: ŚRENIAWA-LWÓW.

MARKA OCHRONNA

# FABRYKA MASZYN i ODLEWNIA

# Księcia A. LUBOMIRSKIEGO

Lwów-Podzamcze, ul. św. Marcina 11.

wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres przemysłu maszynowego:

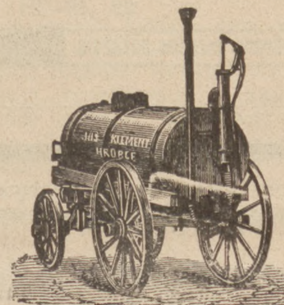
1. Urządzenia, rekonstrukcye i reperacye gorzelń, browarów, młynów, tartaków, cegielń i innych zakładów przemysłowych.
2. Transmisye według najnowszych typów.
3. Kotły parowe, konstrukcye żelazne, rezerwoary i t. p. roboty kotlarskie.
4. Odlewy żelazne z własnych i nadesłanych modeli.

Telefon Nr. 559.

126a 15—26

---

## Beczki na gnojówkę, względnie na wodę



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o 4—25 hektolitrów pojemności, wraz z odpowiednimi wozami. Godne polecenia dla domen, właścicieli dóbr, gmin, straży ogniowych, miast, szpitali. itp.

**Bardzo praktyczne pompy** do zanurzania w wodę, za pomocą których wygodnie i szybko można beczki napełniać.

**Rozpryskiwacze do gnojówki z kutego żelaza** z gumowem uszczelnieniem. 123 8—26

Poleca:

# JÓZEF KLEMENT

specyalna Fabryka beczek na gnojówkę, względnie na wodę

HROBCE-RAUDNICE.

---

## Szkoła chowu drobiu w Zielonej

**pod Rawą Ruską, sprzedaje drób młody, rasowy:**

| | |
|---|---|
| Kury belgijskie „Kukułki“ | od 2 do 10 koron |
| Kury „Zielononóżki“ krajowe | „ 1 „ 7 „ |
| Indyki „Mamuthy“ | „ 5 „ 12 „ |
| Kaczki rasy „Peking“ | „ 1 „ 7 „ |

Pisklęta 3-dniowe sztuka 70 groszy, w specyalnych pudełkach po 12 sztuk.

Króliki wiedeńskie, niebieskie, para 20 koron. 275 3—3

73 13—26

# Zdania rolników o siewniku rzędowym „MOSONI DRILL“:

Psary, dnia 22/6 1905.
Z kupionego siewnika „Mosoni Drill“ z fabryki E. Kühnego jestem zupełnie zadowolony, gdyż odznacza się ta nowa konstrukcya od wielu innych przez regularność wysiewu i nadawanie się dla wszelkich gatunków zbóż. Z tego przekonania polecam fabrykę tę każdemu gospodarzowi,
*Meilech Breitbart.*

---

Jako długoletni gospodarz i zwolennik wszelkich maszyn, na zapytanie z dnia 9/4 co do siewników rzędowych E. Kühnego „Mosoni Drill“ oświadczam, że jako gospodarz na dwóch folwarkach objętości 700 morgów wystarczały dla mnie całkowicie dwa siewniki 13 i 19 rzędowe. Co do zalet takowych, oświadczam, że przeszły wszelkie znane mi systemy. Lekkość nadzwyczajna, dokładny wysiew każdego gatunku zboża, zacząwszy od koniczyny, rzepaku, lnianki, marchwi, do grochu, bnraków, bobu, nadzwyczaj dokładnie wysiewa żądaną ilość. Regulowanie ilości wysiewu jest bardzo uproszczone, nastawianie tłoków radełkowych co do zmiany zboża jest bardzo lekkie i praktyczne. Do pociągu 13 rzędowego używałem parę koni, do 19 rzędowego 3 konie. Mogę każdemu gospodarzowi sumiennie go polecić. *Stefan Ros nkiewicz.*

---

Wróblik Król. 11/6 1904.
Na odnośne zapytanie Pańskie donoszę, iż mój siewnik rzędowy „Mosoni Drill“ E. Kühnego, wcale mię zadowala.
*J. Abrahamowicz.*

---

Koniuszki, 12/6 1905.
Siewnik rzędowy Kühnego sieje nadzwyczajnie regularnie bez względu czy po górach, czy z góry, czy konie szybciej lub wolnej idą. Sieję nawet takowym bobik grubszego gatunku.
*Nagelberg.*

---

Na zapytanie z dnia 9/6 donoszę, iż z siewnika „Mosoni Drill“ jestem zadowolony. *Tadeusz Matecki.*

---

Księżyna p. Tłuste, dn. 14 czerwca 1905.
Oświadczam niniejszem, że z siewnika rzędowego „Mosoni Drill“ E. Kühnego jestem zupełnie zadowolony i wyrażam tym sposobem moje podziękowanie. *I. Mann.*

---

Holitrady Górne. 22 czerwca, 1905.
Siewnika rzędowego „Mosoni Drill“ E. Kühnego używam przez pięć lat, jestem z niego zupełnie zadowolony pod każdym względem. W okolicy jest kilka siewników z tej fabryki i są one uznane jako najlepsze, i mogę każdemu z Panów, którzy tylko używają siewników, polecić „Mosoni Drill“ E. Kühnego, a jestem pewny, że nikt się nie zawiedzie.
*Stanisław Waleryan Ostrowski.*

---

Bryń, dnia 14/6 1805.
Mam przyjemność donieść firmie, że z sprowadzonego zeszłego roku siewnika rzędowego „Mosoni Drill“ E. Kühnego jestem jak najzupełniej zadowolony. Przez co czuję się zobowiązany wyrazić firmie najwyższe uznanie i dzięki, oraz tę firmę przy każdej sposobności każdemu polecam.
*Breine Gersten.*

---

Kosieniec, 20 czerwca 1905.
Siewnik rzędowy „Mosoni Drill“ wyrobu E. Kühnego — sprowadzony za pośrednictwem Panów — odpowiada wszelkim wymogom — tak pod względem dokładności siewu — czy to na znaczniejszych pochyłościach, czy na równym polu — regulowanie ilości wysiewu łatwe i dokładne, używam go przez lat trzy z zupełnem zadowoleniem. *Adolf Ebenberger.*

---

Myców, 12/6 1905,
W odpowiedzi na szac. kartę z 9/6 905 przyjemnie mi donieść WPanom, że z rzędowego siewnika „Mosoni Drill“ E. Kühnego, który w tym roku kupiliśmy za pośrednictwem Domu dla Ziemian, jesteśmy zupełnie zadowoleni. *Werner.*

---

## Kosiarki Mc. Cormicka

dostały się do poezyi. — Nieznajomy autor przysełа nam z Suchowoli śliczną fotografię pracujących kosiarzy, i drugą, przedstawiającą kosiarkę w robocie. Obie fotografie to prawdziwe arcydzieła sztuki amatorskiej. Karta z fotografiami zaopatrzona w taki dopisek:

Tak to dawniej się męczono,
Źle i drogo kosą koszono.
Jak Dom dla Ziemian sprowadził nam Cormicka,
Człek odpoczywa, a koń sobie bryka!
Suchowola, 21 czerwca 1905.

Wdzięczni łaskawemu Autorowi za życzliwy anonim, zapewniamy Go, że tylko zakupując wiązałkę Mc. Cormicka, dozna większego jeszcze zdumienia, i przekona się sam o słuszności zapatrywania rolników całego świata, że Mc. Cormick należy do dobroczyńców ludzkości.

---



Z drukarni „POLONIA“ — Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11.